

- \* **Szlak Cysterski**
- \* **Przetarg \* Szejk**
- \* **Niezwykła przyjaźń**
- \* **Parafia Biezdrowo**

**STACJA CPN na Zamościu  
OBNIŻYŁA CENY o 100 zł.**

<b>ET 94</b>	zamiast 7.300,— — 7.200 zł
<b>ON</b>	zamiast 4.700,— — 4.600 zł

**Stacja oferuje etylinę „98”  
i bezolowiową**

mój  
wrzesień  
**1939**  
moja  
wojna  
obronna

# wronieckie

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

# sprawy



Rok III NR 7 (19) 17 wrzesień 1992 r. cena 3000 zł

...23 sierpnia w nocy. Przyjechali, zabrali mnie do batalionu telegraficznego, do Poznania na Cytadeli. Tam mnie umundurowali i przydzielili do 13 kompanii stacyjnej — opowiada pan Bolesław Hibner o pamiętnych wydarzeniach sprzed 53 lat. Już następnego dnia powieziono nas za Łowicz i tam osiem dni oczekiwaliśmy na to, co miało nastąpić.

Gdy w piątek rano pojawiły się na niebie samoloty, i od razu było widać, że nie nasze, dowództwo zarządziło alarm i pomaszzerowaliśmy spory kawał drogi — aż do Spały. Tam oddział przebywał siedem dni i zajmował się utrzymaniem łączności.

Mój pierwszy kontakt z Niemcami miał miejsce pod Tomaszowem Mazowieckim. Pojechałem motocyklem Sokół naprawiać zerwaną linię telegraficzną. Były to maszyny na trzy osoby: kierowca, monter i pomocnik w przyczepce. Siedziałem właśnie na słupie i łączyłem druty, gdy nadleciał samolot i poczęstował nas bombą. Podmuch rzucił w górę pomocnika, mnie wybuch ściął słup, na którym siedziałem, ale szczęśliwym trafem wyszliśmy z tego cało.

Po paru dniach jednostka zaczęła się wycofywać. Byłem świadkiem zrzutu spadochroniarzy niemieckich — ale zostali szybko wylapani. Potem widziałem nalot na część mojej jednostki. Cofaliśmy się na Wschód, przeszliśmy Prypeć i zaskoczyliśmy w leśniczówce Ukraińców, którzy związali całą rodzinę leśniczego. Uwolniliśmy go i zabrali z sobą. Szliśmy szosą Brześć — Kowel i niedaleko Kamienia Koszelskiego spadła na nas wiadomość o napaści Rosjan.

Na tej szosie kowelskiej, pełnej uciekinierów, spotkaliśmy naszych krajan — był naczelnik więzienia z Wronek i stadnina koni z Sierakowa. Spotkaliśmy też w miasteczku Pilica niedaleko Włodawy naszych wronczan: Stryczyńskich, Cichego, Rowińskiego, Kazia Koźmę i Władka — jechali sobie rowerami, osiemnastu ich naliczyłem.

Po drodze mój oddział zaopiekował się szpitalem wojskowym nr 707 ze Lwowa. Gdy doszliśmy do Włodawy, lekarze po-

stanowili udać się do Chełma. Nasi dali cztery samochody i powieźliśmy ich tam. Gdy dojechalismy, okazało się, że w Chełmie biją się nasi z Rosjanami. Potyczka była gwałtowna, więc zwieźliśmy do Włodawy jeszcze szybciej, niż wyjechalismy.

W tej sytuacji razem ze szpitalem ruszyliśmy w kierunku Parczewa, pod Kock. Zatrzymaliśmy się we wsi, Żeby zjeść śniadanie, gdy gospodarz ostrzegł nas, że jakaś konnica czyha na pobliskiej polance. Zajęliśmy stanowiska w tym kierunku, ludzie pochowali się z bronią w stogach i gdy konnica podjechała, otwarli ogień. Zaskoczenie było zupełne, sporo ludzi i koni zabitych. Sześciu zabitych oficerów zabralismy do Parczewa, do kościoła, żeby ich

## Zmobilizowali mnie...

pochować po chrześcijańsku. Wyglądało na to, że to wojsko sowieckie.

Ledwo co msza za poległych skończyła się, nadleciały rosyjskie samoloty. Zaskoczyły tabory jakiejś jednostki idącej pod Kock. Okropnie to wyglądało po bombardowaniu — konie, wozy, ludzie, sprzęt — wszystko przemieszane i porozrzucane wybuchami.

W drodze do Kocka jeszcze raz spotkała nas napaść rosyjskiego lotnictwa. Zabiliśmy we wsi świnie dla oddziału i zabralismy się do opalania szczeciny, aż tu jak spod ziemi wyleciał myśliwiec i zaczął do nas rąbać. Dopadliśmy stodoły i ukryli się, ale świnie dobrze się dostało.

Niedaleko Kocka ostrzelała nas jeszcze artyleria sowiecka, stanęliśmy więc pod wsią Adamów. Tam doszła do nas wiadomość, że Kleeberg się poddaje.

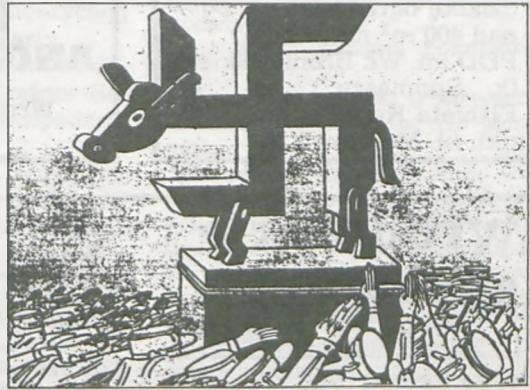
(Grupa operacyjna Polesie gen. Franciszka Kleeberga, po stoczeniu bitwy z Niemcami, skapitulowała 5. października 1939 r. z powodu braku amunicji. Wcześniej Kleeberg bił się z wojskami sowieckimi, o czym podręczniki i encyklopedie wstydliwie milczały. Dodajmy, że grupa Polesie z powodzeniem przebijała się ku Warszawie między jednostkami sowieckimi i niemieckimi.) (red.)

Tak więc zawróciliśmy ku Warszawie. Nasz dowódca, zamiast nas rozpuścić do domów, poprowadził nas do Warszawy, do niewoli niemieckiej. Tylko tych pięciu lekarzy Żydowskich z lwowskiego szpitala zwąchało pismo nosem i nawiało.

Ja też uciekłem z obozu przejściowego pod Warszawą i powędrowałem do Wronek. Po wielu perypetiach dotarłem do Obornik i tam mnie złapał Niemiec. Zamknął mnie w kotłowni przemienionej na tę okazję w prowizoryczny areszt, ale z pomocą służącej wyostałem się na wolność.

Ostatni raz w czasie drogi wpadłem w ręce niemieckie już w Obrzycku. Złapał mnie miejscowy folksdojcz, Stelmaszyk, Stelmaszewski czy jakos podobnie. Na szczęście jego syn, też piłkarz, dobrze mnie znał, więc podjął się konwojowania mnie i czem prędzej wypuścił.

Teraz już prostą drogą dotarłem do Wronek. Ale nie przesiedziałem tu całej wojny, gdyż w ramach wywózki do GG razem z grupą wronczan zostałem przesiedlony do Jędrzejowa. O tym jednak innym razem. **oprac. Klemens Stróżyński**



Karykatura antyhitlerowska opublikowana w 1939r. na łamach prasy poznańskiej

# Pomoc dla rolnictwa

Wyciąg z pisma

**FUNDUSZU RESTRUKTURYZACJI i ODDŁUŻANIA ROLNICTWA** kierowanego do Dyrektorów i Prezesów Rad Nadzorczych Banków Spółdzielczych — przygotowanego przez Gminny Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Wronki dla potrzeb Prezesów Kółek Rolniczych w gminie, w celu rozpropagowania wśród członków i rolników.

## Warunki

które musi spełnić ubiegający się o restrukturyzację zadłużenia ze środków Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia. Wniosek do Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa musi być złożony w banku, w którym został zaciągnięty kredyt.

- O pomoc Funduszu obejmującego restrukturyzację zadłużenia mogą się ubiegać podmioty określone w umowie zawartej pomiędzy Bankiem a Funduszem Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa pod warunkiem:
  - wykorzystanie kredytów na cele:
    - produkcyjne związane z prowadzeniem produkcji rolnej, w tym działów specjalnych produkcji rolnej,
    - wyłącznie inwestycyjne związane z przetwórstwem rolno-spożywczym oraz z prowadzeniem usług w zakresie rolnictwa,
  - przedstawienia odpowiedniego wniosku wraz z programem naprawczym (gospodarstwa, inwestycji),
- Wniosek, o którym mowa w pkt 1 lit. b, powinien obejmować:
  - udokumentowanie wykorzystania kredytu na cel mieszczący się w obszarze określonym w pkt 1 litera a,
  - program naprawczy (skrócony biznes-plan).
- Program naprawczy powinien zawierać:
  - część wstępną, w której skład wchodzi:
    - opis gospodarstwa rolnego lub przedsiębiorstwa uwzględniający stan prawny, opis zatrudnienia, wyszczególnienie innych źródeł przychodów, opis majątku trwałego i ruchomego,
    - charakterystyka zadłużenia uwzględniająca łączną kwotę, jej elementy, rodzaje i strukturę oraz wierzycieli,
  - część podstawową obejmującą:
    - opis planu naprawczego prowadzącego do uzdrowienia gospodarstwa rolnego czy przedsiębiorstwa, w tym wielkość niezbędnych dodatkowych kredytów,
    - analizę ekonomiczno-finansową przedsięwzięcia,
    - proponowany okres spłaty całości restrukturyzowanego zadłużenia, etapy spłaty, niezbędny okres karencji.

## Z środka Funduszu mogą korzystać:

- rolnicy indywidualni
- indywidualni producenci działów specjalnych produkcji rolnej,
- osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą na podstawie zgłoszenia w urzędach,
- spółki cywilne,
- spółki prawa handlowego, za wyjątkiem spółek akcyjnych, działające w zakresie produkcji rolnej, przetwórstwa rolno-spożywczego i usług w zakresie rolnictwa.

## Zasady wykupu wierzytelności:

- Wykupem i restrukturyzacją objęte mogą być wierzytelności banków z tytułów kredytowych:
  - udzielonych do dnia 14 listopada 1991 roku i przeterminowanych do dnia podpisania umowy o cesję wierzytelności,
  - kredytów nieprzeterminowanych do dnia podpisania umowy o cesję wierzytelności, o ile:
    - były objęte w okresach od 15 listopada 1991 r. do dnia 30 czerwca 1992 roku pomocą w ramach akcji restrukturyzacji zadłużenia podjętej przez Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz w ramach indywidualnych działań banków kredytujących,
    - kredytobiorcy zaciągnęli do dnia 30 czerwca 1992 r. nowe kredyty na spłatę zadłużenia z tytułu kredytów zaciągniętych do dnia 14 listopada 1991 roku.

## KOMISJA

d/s opiniowania wniosków dłużników o restrukturyzację wierzytelności dotyczących działalności rolniczej.

Przewodniczący: burmistrz MiG Wronki Kazimierz Michalak

Członkowie: Edmund Ławniczak — prezes GZRKiOR

Edward Chytry — radny

Bronisława Brust — pracownik WOPR

Władysław Gromadziński — rolnik

Bożena Muszyńska — przedstawiciel Banku Spółdzielczego

## Sprzedam

działkę ogrodniczą nr 2 ponad 400 m<sup>2</sup> na terenie POD im. Wł. Broniewskiego (k. „Spomaszu”) Elżbieta Kaczkowska, Wronki, ul. Morelowa 29

## Nauka JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Wronki, ul. Nowa 16  
tel. 541-179

# Przedszkola

Zgodnie z podjętą przez Radę MiG uchwałą w sprawie reorganizacji przedszkoli samo-

rządowych na terenie gminy, dotąd samodzielne przedszkola w Chojnie i we Wróblewie od 1 września funkcjonują jako oddziały filijne Przedszkola Nr 2 we Wronkach.

## ABSOLWENCI — poszukujący pracy

**Rejonowe Biuro Pracy w Czarnkowie informuje o przysługujących prawach i obowiązkach bezrobotnych absolwentów tegorocznych szkół dziennych:**

- Kogo uznaje się za absolwentów w rozumieniu ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu?
    - absolwentem jest osoba w okresie 12 m-cy od ukończenia szkoły ponadpodstawowej dziennej, szkoły podstawowej specjalnej oraz osoba niepełnosprawna poszukująca pracy po raz pierwszy w okresie 12 m-cy od zdobycia zawodu.
  - Jakie dokumenty winien przedłożyć absolwent, celem zarejestrowania jako osoba bezrobotna poszukująca pracy?
    - świadectwo ukończenia szkoły, dyplom ukończenia szkoły wyższej, świadectwo pracy (absolwenci szkół zawodowych dla niepracujących, którzy odbywali praktyczną naukę zawodu w zakładach pracy),
    - dowód osobisty lub tymczasowy dla nieletnich.
  - Jakie kryteria musi spełniać absolwent, aby uznać go za osobę bezrobotną?
    - pozostawać bez pracy,
    - być zdolnym i gotowym do podjęcia pracy,
    - nie prowadzić działalności gospodarczej,
    - nie być posiadaczem samoistnym lub zależnym gospodarstwa rolnego o pow. powyżej 1 ha przeliczeniowego lub działu specjalnego,
    - nie pobierać świadczeń z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.
  - Prawa przysługujące bezrobotnym absolwentom zarejestrowanym w biurze pracy, w przypadku braku propozycji odpowiedniej pracy:
    - po upływie 3 m-cy od dnia następnego po rejestracji przysługuje zasiłek dla bezrobotnych w wys. 36% przeciętnego wynagrodzenia w kraju ogłaszanego co kwartał (obecnie p.w. 2.456.000,-) oraz 12% tegoż wynagrodzenia dla absolwentów specjalnych szkół podstawowych i wymienionych na wstępie osób niepełnosprawnych,
    - osobom otrzymującym świadczenia z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wypłaca się zasiłki rodzinne, chorobowe, macierzyńskie, pogrzebowe oraz korzystają z bezpłatnej opieki służby zdrowia, która również przysługuje członkom ich rodzin,
    - świadczącym z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przysługują w okresie 12 m-cy od ukończenia szkoły czyli w okresie statusu absolwenta. Przysługują one również w okresie 3 m-cy po rejestracji, mimo, iż bezrobotny w tym okresie pozbawiony jest prawa do zasiłku dla bezrobotnych.
    - legitymację ubezpieczeniową można nabyć w biurze pracy, po złożeniu wniosku i przedłożeniu 2 fotografii,
    - prawo do zasiłku dla bezrobotnych kończy się z upływem 12 m-cy od dnia ukończenia szkoły. Osoby, które dokonały rejestracji niezwłocznie po ukończeniu szkoły, pobierają zasiłki przez 9 m-cy, osoby rejestrujące się później, będą otrzymywać zasiłki w okresie odpowiednio krótszym,
    - absolwenci szkół zawodowych posiadający świadectwo pracy, otrzymują zasiłek z tyt. 180 dni pracy w ciągu 12 m-cy przed rejestracją, który przysługuje od dnia następnego po rejestracji przez okres 12 m-cy,
    - zakłady pracy zatrudniające absolwentów są zwolnione od ustalania od wynagrodzeń składki na Fundusz Pracy, podatków od płac, od wynagrodzeń i za wzrost wynagrodzeń — przez okres 12 m-cy od dnia zatrudnienia absolwenta skierowanego przez biuro pracy. W przypadku zatrudnienia przez zakład pracy absolwenta przez dalsze 12 m-cy, zakład pracy może ubiegać się o zwrot części wynagrodzenia w wysokości nie przekraczającej kwoty zasiłku, jaki przysługiwałby temu absolwentowi.
  - Obowiązki bezrobotnego absolwenta w okresie rejestracji:
    - musi wykazywać aktywność zawodową tzn. poszukiwać pracy,
    - być gotowym do podjęcia pracy, zgłaszać się na wezwania biura pracy i w wyznaczonych terminach,
    - bezrobotny zobowiązany jest raz w m-cu zgłosić się w wyznaczonym terminie w biurze pracy. Niezgłoszenie się na wezwanie lub w wyznaczonym terminie powoduje utratę prawa do zasiłku na okres 90 dni. Ponownie przysługuje prawo do zasiłku od dnia zgłoszenia się po upływie 90 dni. Za usprawiedliwioną nieobecność w wyznaczonym dniu przyjmuje się dowody obowiązujące w przypadku nieobecności pracownika w pracy. Zwolnienie lekarskie winno zostać dostarczone w terminie 3 dni, a osoba winna zgłosić się do biura pracy niezwłocznie po ustaniu przyczyn uniemożliwiających przybycie,
    - odmowa jednej odpowiedniej propozycji pracy powoduje również utratę zasiłku na okres 90 dni, wznowienie wypłat zasiłku następuje w tym samym terminie jak wyżej.
- Prosi się bezrobotnych absolwentów jak i pozostałych bezrobotnych o bezwzględne przestrzeganie zasad określonych w pkt. 5, bowiem uchybienie ich powoduje duże nieporozumienia między biurem pracy, a bezrobotnymi. Zasady powyższe określone są przepisami prawa, do przestrzegania którego biuro pracy jest zobowiązane.**

(kierownik RBP)

## wronieckie sprawy

Wydawca: Wroniecki Ośrodek Kultury

Redagują: Paweł Bugaj (red. naczelny), Klemens Stróżyński, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak

Współpracują: Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Łowiński-Łopata

Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT” spółka z o.o. Poznań, ul. Ziębicka 35 tel. 67-65-62, 325-890

Druk: Wojciech Jopp Zakład Poligraficzny Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-20-51.

Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adrestracji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń: reklamowe 3000 zł za 1 cm<sup>2</sup>, drobne i okolicznościowe — 2000 zł za 1 cm<sup>2</sup>.

Nakład: 2000 egz.

Dyżur redakcyjny: środa, godz. 16.00 — 19.00, Wroniecki Ośrodek Kultury ul. Poznańska 59 tel. 540-141.

64-510 WRONKI  
Skr. poczt. 41

# Wronki nie lubią obrońców ojczyzny ?

Przywrócono w dniu 15 sierpnia święto Wojska Polskiego. Rocznica bitwy warszawskiej, która ocaliła Polskę przed wojskami sowieckimi w 1920 roku, minęła we Wronkach nie zauważona. Żołnierze sprzed siedemdziesięciu paru lat leżeli sobie cichutko na cmentarzu wronieckim. Przed tablicą paliły się trzy świece.

Zapaliliśmy z żoną lampkę na grobie Lipińskiego, położyliśmy kwiaty. Obmyśliśmy parę innych grobów. Pomyśleliśmy — jak za dawnych, dobrych czasów.

Poszliśmy pod pomnik na Rynku — też żadnych śladów adoracji. A tak się pięknie zapowiadało. Przed rokiem na 3 Maja i 11 listopada — huczna celebra, najdostojniejsi i całkiem nowi ministranci, tłumy patriotów — neofitów.

Ci, dzięki którym 15 sierpnia świeci jasnym blaskiem w najnowszej historii Polski, odpoczywają na naszym cmentarzu. Niech odpoczywają w spokoju. Może tak lepiej.

Klemens Strzyński

## SZLAK CYSTERSKI

### będzie przebiegał przez Wronki

Sondaże opinii publicznej wskazują jednoznacznie, że chcemy, jako społeczeństwo, zintegrować się z narodami Europy i stworzyć Wspólny Dom. W tym Domu, jak w każdej rodzinie, jest podział obowiązków i przywilejów a każdy z jego mieszkańców powinien wnieść coś dla wspólnego dobra. Co będzie wkładem Polaków? Czy oprócz chęci brania stać nas na podzielenie się z innymi naszymi dobrami, czy dobra takie posiadamy, czy wypracujemy?

Rada Europy, której Polska jest już stałym członkiem, podejmuje liczne inicjatywy gospodarcze, kulturalne i turystyczne mające integrować Europę. Przykładem są wytyczone szlaki turystyczne i właśnie taki szlak ma prowadzić przez Wronki. Ma to być szlak Cysterski, łączący opactwa cysterskie w Europie. Początek szlaku będzie w Portugalii, potem przez Francję (Burgundię — ojczyznę cystersów), Niemcy, aż do brzegów Wisły.

W międzynarodowym podziale pracy polską specjalnością ma być rolnictwo i turystyka. Jako Wielkopoleanie z rolnictwa jesteśmy znani, ale czy potrafimy zasłynąć także z turystyki?

Na odcinku Szlaku Cystersów pomiędzy Paradyżem a Wągrowcem znajdują się następujące miejscowości: Międzyrzecz, Bledzew, Pszczew, Międzychód, Sieraków, Wronki, Ostroróg, Szamotuły, Oborniki, Rogoźno, Wągrowiec.

Wytyczeniem szlaku Traktu Cysterskiego wraz z jego wariantami (pieszymi, wodnymi), inwentaryzacją krajoznawczą oraz projektami turystycznego zagospodarowania zajmują się już studenci Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, natomiast promocją programu zajmuje się CENTRUM PROMOCJI PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I INFORMACJI REGIONALNEJ w Poznaniu.

Idea jest piękna, ale jak ją zrealizować? Na przyjazd specjalistów z Rady Europy z Brukseli liczyć raczej nie należy. Pomogą w promocji, ale inicjatywa i zaangażowanie leży po naszej stronie i sądzę, że nas na to stać. Musimy zespolic wysiłek stowarzyszeń wronieckich i regionalnych, administracji terenowej, lokalnego lobby gospodarczego, kościoła oraz Rady Miasta i Gminy Wronki, aby być razem z innymi.

Chciałbym dodać, że inicjatywa wyszła w dobrym dla Wroniek czasie. Posiadamy plan przestrzennego zagospodarowania miasta, którego zamierzenia są zbieżne z inicjatywą szlaku.

Rozpoczęły się prace nad przestrzennym zagospodarowaniem terenu gminy i tutaj mamy możliwość położenia szczególnego akcentu na rozwój turystyki i wypoczynku. Posiadamy szereg naturalnych walorów turystycznych w mieście i na wsi.

Koordinacja prac nad planem z opracowaniami CENTRUM PROMOCJI i Akademii Ekonomicznej może zaowocować cennym projektem, którego realizację rozłożymy na najbliższe lata. Na koniec może oczywiste pytanie i także odpowiedź. „Co nam da włączenie się w tę inicjatywę?” Uzyskamy szansę przyciągnięcia inwestorów krajowych i zagranicznych skłonnych do inwestowania w infrastrukturę turystyczną (motele, restauracje, ośrodki rekreacyjne, komunikacja, stacje benzynowe, przedsiębiorstwa służące ochronie środowiska).

Przyjadą turyści z Polski i z zagranicy. Miasto i okolice będą ładniejsze. Wzrośnie, tak u nas niedoinwestowana, sfera usług. Pragniemy zmniejszyć bezrobocie. Wzbogacimy sferę naszej kultury nie tylko materialnej, ale i duchowej.

W dniu 30 lipca br odbyło się spotkanie przedstawicieli gmin, leżących na Trakcie Cysterskim, zainicjowane przez Stowarzyszenie Gmin Regionu Wielkopolski, w którym miałem przyjemność uczestniczyć. Honorowy patronat nad tym przedsięwzięciem objęła wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Prezes Rady Ministrów RP — Pani Hanna Suchocka. Inicjatywa tworzenia Traktu Cystersów ma dużą szansę powodzenia.

Leszek Bartol

*CYSTERSI, zakon katolicki będący odmianą Benedyktów. Założony w 1098 r. przez opata benedyktów Roberta de Molesme w Citeaux (łac. Cistercium, stąd nazwa zakonu) — w Burgundii. Regułą zgromadzenia stanowiło wyrzeczenie się wszelkiego przepychu kościelnego, posłuszeństwo i surowa wstrzeźliwość. Obecność cystersów w Polsce datuje się od roku 1143.*

(przyp. red.)

## Remont, który przynosi ulgę

...Mimo wielu innych przeskód — szczególnie komunikacyjnych — jest on dobrodziejstwem dla mieszkańców posesji przy ulicy Poznańskiej. Wreszcie, za dnia, można otworzyć okna, przez które nie wdierają się hałas i spaliny od jeżdżących nieustannie samochodów. Przestały drzeć stare budynki.

Jak mało kiedy mieszkańcy ci, chcieliby trwający remont nawierzchni ulicy przedłużyć, by dłużej korzystać ze spokoju.

Proponują zamknąć ul. Poznańską (na odcinku od Chrobrego do Rynku) dla ruchu samochodowego, ze względu na ciasnotę, stare rysujące się budynki i duży ruch

pieszych po zlokalizowanym przy tej ulicy centrum handlowym. Myślą o deptaku z zielenią i ławkami.

Podobnie uważa spora część mieszkańców Wroniek. Zapewne któraś przyszła Rada podejmie takie decyzje.

Ale póki co, będzie po... lub prawie — po staremu. W znacznym stopniu ruch kołowy przemian zmodernizowana ulica Nowa, która zachęca kierowców do jazdy po nowej nawierzchni.

A wracając na wspomniany odcinek ul. Poznańskiej, może byłoby dobrze ograniczyć ruch do jednego tylko kierunku?

(bp)

## Festyn strażacki

W ramach Nadnoteckich Spotkań z Muzyką, 20 września w niedzielę, odbędzie się we Wronkach II Nadwarciańska Jesień z Muzyką.

Tym razem program imprezy będzie wypełniony koncertami orkiestr strażackich i chórów, łącznie uczestniczyć będzie ok. 17 zespołów. Będą pokazy i zawody sportowo-pożarnicze. Całość imprezy, która odbędzie się w Olszynchach, będzie miała charakter festynu zorganizowanego dla uczczenia 135-lecia OSP Wronki i 40-lecia orkiestry dętej. Strażacka uroczystość rozpocznie się o godz. 10.00 capstrzykiem przy pomniku strażaków. Później (oby tylko była piękna, słoneczna pogoda) będzie w Olszynchach ludno, gwaro i radośnie.

Na ten czas serdecznie zapraszają Wroniecki Ośrodek Kultury i Jubilaci

### Wroniecki Ośrodek Kultury

zaprasza dzieci 9—10-letnie na bezpłatny kurs tańca towarzyskiego. Celem kursu jest nabór dzieci do Klubu Tańca Towarzyskiego. Blisze informacje u dyrektora WOK. tel. 540-141

## Warta wysycha!

Tegoroczna susza zmusza do intensywnego myślenia o najbliższej przyszłości nie tylko rolników. Ważnym problemem jest także zaopatrzenie miast w wodę pitną. Takie miasta jak: Konin, Śrem, Poznań, Oborniki, Międzychód czerpią wodę z rzeki Warty.

O sytuacji na Warcie mówi Janusz Wiśniewski — dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu.

— Wystarczy powiedzieć, że w dorzeczu Warty jest bardzo głęboka klęska suszy. Niektóre mniejsze rzeki czy strumienie przestały praktycznie istnieć, a część z nich zaczęła płynąć... w drugą stronę. Jest to spowodowane tym, że jeziora przepływowe obniżając lustro wody o około dwa metry, ściągają wodę ze słabszych cieków jak do pustej niecki, skąd następuje

dotatkowe gwałtowne odparowanie, co pogłębia i tak już trudną sytuację. Mamy w dorzeczu Warty klęską suszy. A to, że czynniki rządowe nie uznają jeszcze tego stanu za stan klęski, wynika chyba już tylko z przyczyn czysto ekonomicznych.

(...) Warta zaczyna pokazywać dna...

Wody w rzece jest tylko osiemdziesiąt centymetrów. (13 sierpnia).

Dla odbudowania zasobów wód w dorzeczu Warty i właściwej retencji potrzeba trzech tygodni ciągłych opadów. Na dodatek pogarsza się jakość tej wody, bo wzrasta stężenie ścieków i zanieczyszczeń. Jednodniowy opad czy nawet kilka deszczowych dni niewiele w tej sytuacji pomogą...

Krzysztof Szymoniak (fragm. „Głos Wielkopolski” Nr 193)

# Pierwszy most kolejowy

Początki kolejnictwa sięgają XVI w., wówczas znana już była kolej konna. Rodowodu kolei żelaznej należy szukać w Anglii. Tam w 1825 r. G. Stephenson zbudował parowóz, nazwany „Rakieta” i pierwszą linię kolejową o trakcji parowej. Od tego momentu nastąpił bardzo szybki rozwój techniczny i organizacyjny kolejnictwa w Europie. Długość linii kolejowej stała się pod koniec XIX w. miernikiem stopnia rozwoju przemysłowego krajów.

Już w 1842 r. zbudowano pierwszą linię kolejową na ziemiach polskich na trasie Wrocław-Oliwa, a 1845 r. odcinek linii kolei warszawsko-wiedeńskiej. W tym samym roku rozpoczęto budowę linii kolejowej Poznań-Szczecin.

We Wronkach powstało biuro budowlane, kasa, oraz kierownictwo budowy odcinka drogowego. Przez trzy lata trwała budowa szlaku kolejowego. W tym czasie wybudowano we Wronkach most kolejowy przez Wartę (na zdjęciu) — murywany z cegły o konstrukcji łukowo-rozporowej.

**1 lipca 1848 r. uruchomiono odcinek kolejowy Wronki-Dobiegów, a 1 sierpnia odcinek Wronki-Poznań.**

W 10 dni później pociąg przejechał całą trasę z Poznania do Szczecina i dotąd kursował nią dwa razy dziennie, przebywając tę trasę w ciągu sześć i pół godziny. (Pociąg parowy). Po 154 latach (jest trakcja elektryczna) pociąg osobowy pokonuje tę samą odległość w cztery godziny.

Należy również wspomnieć, że w 1908 r. uruchomiono linię kolejową Wronki-Oborniki.

Murowany most kolejowy przetrwał do dnia wybuchu II wojny światowej.

W sierpniu 1939 r. na terenie mączkarni został zakwaterowany oddział saperów. Żołnierze objęli straż przy moście kolejowym i przygotowali komory minerskie w filarach mostu. 1 września jednostka saperów dostała rozkaz wyjazdu ostatniego pociągu ewakuującego z Drawskiego Młyna. Spodziewany przyjazd miał nastąpić o godz. 19.30. Lokomotywa z trzema wagonami ewakuująca pracowników PKP przyjechała około 10 minut wcześniej i wolno przejechała przez most. Wycofane zostały warty przy moście, pozostali tylko saperzy. Około godz. 20.00 miastem wstrząsnęła potężna detonacja, most kolejowy po 91 latach użytkowania przestał istnieć. Po wkroczeniu niemieckiej jednostki „Infanterie” z oddziałem saperów nie kryli swego uznania na fachową robotę minerów, trzeba było budować obok nowy most kolejowy.

Z nakazu Wehrmachtu berlińska firma „Bauunternehmung Himmel und Papesch” rozpoczęła prace przygotowawcze w 1940 r. Na zaplecze budowlane wykorzystano tereny „Trynki” na Zamościu. Firma zatrudniła około 600 robotników, po trzystu na każdej zmianie. Budowano równoległe most drewniany i most betonowo-żelazny. Most drewniany, nim ułożono tor kolejowy, był kładką dla pieszych. Pociągi dojeżdżały do mostu z obu stron i pasażerowie przechodzili po kładce do drugiego pociągu. Po uło-



Kolorowa „Postkarte” z roku 1912. Autor: St. Czosnowski, Wronki.

żeniu toru kolejowego na początku lata 1941 roku most był przejezdny. Na krótko przed ukończeniem budowy mostu, 19 marca po srogiej zimie na Warcie ruszyła kora lodowa i poważnie uszkodziła już gotową konstrukcję mostu. Wszyscy Polacy cieszyli się w duchu, że św. Józef cieśla sprawdził szkopowską robotę. Równocześnie szybko posuwa się robota przy moście głównym, tym bardziej, że front wschodni potrzebował zaopatrzenia. Most oddano do użytku ruchu kolejowego w roku 1942 jako jednotorowy, choć konstrukcja filarów i przyczółków przewidywała ułożenie drugiego toru. W 1945 roku Niemcy wysadzili przęsło z przyczółkiem od strony miasta, reszta mostu pozostała nie naruszona, pozwoliło to na szybką naprawę mostu przez wybudowanie prowizorycznej konstrukcji drewnianej.

Most szybko wyremontowano, ale jeszcze długo był jednotorowy. Dopiero w 1956 roku na filarach spoczęły bliźniacze, żelazne elementy mostu z drugim torem.

**Podobno!** Elementy mostu pod drugi tor Niemcy zrobili (na Śląsku) jeszcze przed zakończeniem wojny. Zabrakło czasu, aby je przetransportować. Niemcy myśleli już raczej o ucieczce i wysadzeniu mostów. Po wojnie też nie mogły trafić do Wronek, były rezerwowane (jak wówczas wiele rzeczy) dla odbudowywanej Warszawy. W końcu nie przydały się stolicy i chociaż późno, ale trafiły tam, gdzie trafić miały.

30 lat liczy sobie wroniecki most żelazny — drugi w historii miasta most kolejowy. Czy wytrzyma tak długo jak ten pierwszy — murywany?

ELIGIUSZ GRUPIŃSKI

## WPISANI W HISTORIĘ WRONEK



### CZESŁAW ZOFKA

urodził się we Wronkach 2 grudnia 1919 roku w rodzinie kolejarskiej. Od najmłodszych lat interesował się muzyką. Po skończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu, które ukończył w 1939 roku. Naukę gry pobierał u prof. ks. Giburowskiego. Równocześnie był organistą w kościele farnym we Wronkach (za czasów proboszcza ks. Jasika).

Dodatkowo prowadził harcerską orkiestrę dętą przy Ośrodku Kultury Zakładu Karnego zw. „TEMIDA”. Zespół ten miał okazję koncertować w Wilnie i na wielu uroczystościach środowiskowych aż do wybuchu II wojny

## NESTOR WRONIECKICH MUZYKÓW

światowej. Skład był zróżnicowany wiekowo.

Z chwilą wybuchu wojny Czesław Zofka był wywieziony w głąb III Rzeszy. Do Polski wrócił w grudniu 1945 roku. Na stałe osiadł we Wronkach, założył rodzinę, pełnił nadal funkcję organisty.

Z pozostałości przedwojennego zespołu harcerskiego stworzył orkiestrę parafialną, która uświetniała uroczystości państwowe i kościelne. Do orkiestry tej przybywali nowi członkowie, którzy poza chęciami nie mieli żadnego przygotowania. Cz. Zofka pełnił więc funkcję: nauczyciela, kapelmistrza, dyrygenta i wychowawcy.

Przedwojenny chór „Cecylia” to kolejny zespół reaktywowany przez niego. Jako chór kościelny przetrwał do lat siedemdziesiątych. Swój talent i zapał muzyczny ułokował również w Salonowym Zespole Muzycznym, oraz zespole mandolinistów i akordeonistów.

Nadszedł okres, kiedy działalność Czesława Zofki przestała cieszyć się łaską władz miasta. Utwory grane przez zespoły nie były zgodne z duchem czasu. Przez pewien okres zawieszono działalność orkiestry i zespołów. Chór „Cecylia” jako bardziej niezależny, zrzeszający w dużej mierze środowisko rzemieślnicze, pozostał.

Kilku młodych muzyków przeszło do orkiestry wojskowej w Międzyrzeczu jako elewi. Wspomnieć tu należy pana Leszka Bądzińskiego, który obecnie w stopniu kapitana pełni funkcję kapelmistrza.

Część muzyków jednak pożegnała na stałe swoje instrumenty.

Z początkiem lat pięćdziesiątych (1952), po nieudanych poszukiwaniach kapelmistrza dla tworzącej się orkiestry przy Wronieckiej Fabryce Wyrobów Blaszanych, ponownie powrócił do łask.

Podjął się trudu zorganizowania i przygotowania orkiestry do gry zgodnie z przedstawionymi warunkami przez ówczesnego dyrektora zakładu, pana Henryka Andrzejewskiego.

40 chętnych młodych ludzi, z garstką muzyków z byłej orkiestry parafialnej z „zapaleńcem” na czele rozpoczęło ciężką i wyjątkową pracę. To, co nawet teoretycznie wydawało się niemożliwym, stało się rzeczywistością. Spełniły się również młodzieńcze marzenia Czesława Zofki o kilkudziesięcioosobowej orkiestrze.

1 maja 1953 roku zgodnie z życzeniem orkiestra uświetniła swą grą pochód. Zespół rozwijał się z dnia na dzień. Do repertuaru wprowadzano coraz to ambitniejsze utwory z wiązkami i uweraturami włącznie.

Wysiłek był olbrzymi, radość zbyt krótka. Po obchodach Bożego Ciała (orkiestra grała mimo inwentury instrumentów) „podziękowano” kapelmistrzowi za prowadzenie orkiestry. Zwolniono z pracy również kilku członków orkiestry. Był raptem rok 1956. Zbyt krótki okres, aby nacieszyć się „swoim dzieckiem”. W krytycznym momencie orkiestry przyjął jeszcze raz batutę, aby wronczanie mogli słuchać brzmienia trąb.

Kapelmistrz i orkiestra nie uzyskali jednak dawnego wigoru i energii. W połowie lat siedemdziesiątych zaprzestał działalności na terenie miasta. Zajął się wyłącznie sprawami związanymi z liturgią Kościoła. Jego życie muzyczne ograniczało się jedynie do muzykowania z dziećmi oraz w czasie mszy i uroczystości kościelnych.

Śmierć wyrwała go z grona żyjących po spełnieniu muzycznej misji, kilka godzin po zakończeniu uroczystości Bożego Ciała w czerwcu 1986 roku.

Wpisał się w świat wronieckiej muzyki i my winniśmy mu cześć, mówią długoletni członkowie orkiestry. Tam, gdzie była muzyka, tam był On. Dzisiaj jest w naszych wspomnieniach.

Na podstawie wspomnień  
Jana Bernarda Perza

Krystyna Tomczak



Parafia Biezdrowo ma ciekawe położenie. Z jednej bowiem strony graniczy z Puszcą Notecką, z drugiej obejmuje część Pojezierza Sierakowskiego. Jej historia sięga XII wieku, a pierwsza wzmianka źródłowa pochodzi z 1284 r.

Nazwę swą wywodzi od imienia Bezdrów względnie Przędzów, albo opierając się na kronice z 1737 r. od słów Pana Jezusa wypowiedzianych do chorej niewiasty „Bieź zdrowo”. Pierwotna drewniana świątynia była pod wezwaniem św. Krzyża, a przy konsekracji nowego kościoła, już murowanego, dodano jako patrona św. Mikołaja.

W ostatnich latach włożono wiele wysiłku w odnowienie kościoła, plebani i całego otoczenia. Nie sposób przecenić ogromu pracy i środków finansowych włożonych przez parafian, aby nasze Sanktuarium było godne tego miana. Podziwiają efekty tego liczni pielgrzymi, przybywający od lat na odpust Podwyższenia św. Krzyża. Udało nam się bowiem odnowić kult Cudownego Krzyża biezdrowskiego i przywrócić mu dawną świetność.

W sobotę poprzedzającą odpust Biezdrowo rozbrzmiewa śpiewem i modlitwą kilku tysięcy młodych ludzi przybywających przeważnie w pieszych pielgrzymkach z odległych nawet stron.

W niedzielę przybywają tradycyjnie pielgrzymki z Wronek, Pniew i Szamotuł. Mimo wybudowania nowego, dużego parkingu drogi dojazdowe do Biezdrowa są zatłoczone parkującymi samochodami z rejestracjami różnych województw. Odpust to bowiem święto nie tylko parafii biezdrowskiej i dekanatu wronieckiego, ale całej północnej części diecezji.

Biezdrowo żyje jednak nie tylko odpustem i pracami przy kościele. Ponieważ parafia jest rozległa i posiada oprócz kościoła parafialnego kościół filialny i dwie kaplice, gdzie odbywa się normalna praca duszpasterska a więc Msze św., nabożeństwa, różne spotkania grup i zespołów parafialnych, potrzebne jest coś, co by nas bardziej integrowało. Odkryliśmy, że świetnie służą temu Festyny Parafialne. Od kilku lat wiosną, w każdym miesiącu inna wioska zaprasza całą parafię na przygotowany przez siebie festyn. Jest on zawsze związany z tym, czym dana społeczność żyje. Daje to nie tylko okazję do wspólnej zabawy, udziałów w konkursach — co zbliża ludzi do siebie, ale także wyzwała wiele inicjatyw i pomysłów, co nie jest bez znaczenia — odciąga ludzi od telewizorów, aby tworzyć coś samemu. Także turnieje sportowe w różnych konkurencjach, w których poszczególne wioski rywalizują o puchar ks. Proboszcza i ks. Wikariusza, poczynają się nie tylko do podnoszenia sprawności i zachowania zdrowia, ale również nas jednoczą.

W życiu duchowym parafii nie małą rolę odgrywa Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, która odprawiana jest w Biezdrowie już od 24.11.1895 roku, przed obrazem specjalnie przywiezionym z Rzymu a poświęconym przez papieża Leona XIII. Jest to chyba najstarsza Nowenna do M.B.N.P. w Archidiecezji poznańskiej.

Od kilku lat poświęcona jest ona przede wszystkim modlitwie o trzeźwość narodu, a zwłaszcza o trzeźwość rodzin naszej parafii. Jest to bowiem bolesny problem, którego bez Bożej pomocy nie da się rozwiązać. W tej intencji modlą się też grupy biblijne, które istnieją w większych wioskach i spotykają się co dwa tygodnie w ciągu całego roku, a w czasie wakacji wyjeżdżamy na wspólny obóz.

Takie obozy organizujemy także dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych i będących w najtrudniejszej sytuacji życiowej.

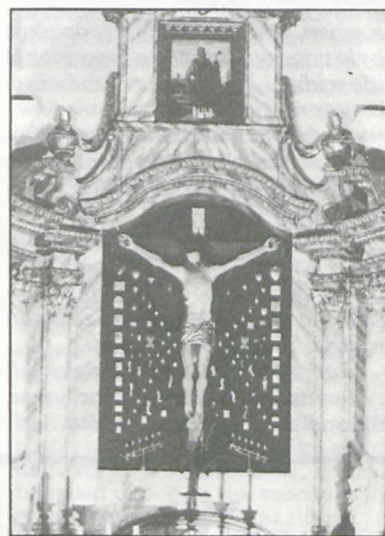
We wszystkich tych poczynaniach spotykamy się ze zrozumieniem nie tylko naszych parafian ale także z życzliwością i pomocą władz terenowych, zakładów pracy i instytucji naszej gminy.

**Ks. Józef Świerkowski**  
(Proboszcz)

## ODPUST SANKTUARIUM KRZYŻA ŚWIĘTEGO Biezdrowo

12 i 13 września 1992 r.

„Bogu dziękujcie —  
Ducha nie gaście”



### Sobota

9.00 — Nabożeństwo dla chorych z Sakramentem Chorych w czasie Mszy św.

11.00 — Nabożeństwo dla dzieci  
15.00 — Nabożeństwo dla młodzieży  
Droga Krzyżowa, Msza św., adoracja.  
20.00. Msza św. w intencji rodzin.

21.00 — Apel Jasnógórski i procesja Maryjna (przynosimy gromnice)

### Niedziela

6.30, 7.30, 9.00 — Msze św. wotywnie z kazaniem

10.30 — Msza św. dla Pielgrzymów (Wronki, Pniewy, Szamotuły)

12.00 — SUMA ODPUSTOWA na podium przy Kościele z procesją Eucharystyczną

15.00 — Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, — Pożegnanie Pielgrzymów.

„Zawitaj, Ukrzyżowany, Jezu Chryste przez Twe rany,  
Królu na niebie, prosimy Ciebie,  
Ratuj nas w każdej potrzebie!”

Niech to zawołanie będzie zaproszeniem do licznych udziałów w Uroczystościach Odpustowych, a Cudowny Pan Jezus w Biezdrowskim Sanktuarium darzy swoimi łaskami.

Na uroczystości serdecznie ZAPRASZAM.

## Szanowni Czytelnicy...

Jestem w trakcie opracowywania książki o życiu religijnym Polaków. Moim zdaniem nietolerancja powodowana jest niewiedzą. Moja książka, mam nadzieję, będzie skutecznym popularyzatorem tolerancji religijnej w Polsce.

Książka mego autorstwa służyć będzie jako pomoc naukowa dla uczniów, studentów, duchownych, jako informator i przewodnik.

Będzie to zarys encyklopedyczny zawierający podstawowe informacje o ponad 200 kościołach i związkach wyznaniowych działających w Polsce. Tychże kościołów i związków wyznaniowych działa znacznie więcej, jednak nie są one zarejestrowane w Biurze do Spraw Wyznań, co uniemożliwia kontakt z nimi.

Bardzo proszę o wszelkie informacje na temat:

- Kościół, Związki, grupy duchowe nie zarejestrowane działające niezależnie.
- Kościół zarejestrowane jako stowarzyszenia zwykłe lub fundacje.
- Lokalne społeczności zarejestrowanych Kościołów i Związków wyznaniowych nierzymskokatolickich.
- Organizacje ekumeniczno-ponadkonfesyjne.
- Grupy parareligijne, na pograniczu religii.

Będę wdzięczny za każdą informację. Korespondencję proszę kierować pod adresem:

Jacek Rzońca  
skr. nr 80  
91-101 Łódź 52

Z poważaniem  
Jacek Rzońca

## KLEMENSOWI STRÓŻYŃSKIEMU i Jego bliskim

wyrazy szczerego współczucia  
z powodu śmierci

## MATKI

składa Zespół Redakcyjny „WS”

Były chwile goryczy, lęku, bólu, lecz dzięki

lekarzowi ginekologowi-położnikowi

## ZBIGNIEWOWI SZEWIERSKIEMU

Jego bezbłędnej diagnozie i bardzo dobrej opiece w poznańskim szpitalu odchodzą w przeszłość.

Zachęcam do wizyt u tego lekarza.

Przyjmuje: w każdy wtorek od 17—18.00

Os. Słowackiego 11 (wejście od szczytu)

Wdzięczna Pacjentka.

# Ogień oszalał

W poniedziałek 10 sierpnia, temperatura sięgała rekordowych notowań, we Wronkach, jak niemalże codziennie, wyły syreny. Palił się las w okolicy Miałów. Mało kto wówczas wiedział o rozmiarach rozgrywającej się tam tragedii. „Apokalipsa, piekło” — wszystkie te i podobne słowa nie są w stanie opisać tego co musieli przeżyć mieszkańcy Miałów, Wrzeszczyny, Mężyka, Białej, Łasków, Potrzebowice, a także Wielenia.

„Ludzie rzucali się do ucieczki, krzykliwi i płakali, modlili się ..., a ogień szalał..., że tylko uciekać było zdarzyć, ktoś tego piekła nie widział, nie uwierzy - mówią ci co je przeżyli.

Ludzie byli bezsilni, od woli Bożkiej zależało co ma spłonąć a co pozostać i Bogu dziękowali za każdą ocalałą budynek.

Po północy przysłała ulewna burza, która zdławiła piekielny ogień. Za dar Bożej Łaski przyjęliśmy ten deszcz. Mogliśmy ze łzami radości mówić o ocaleniu.

Cud, że nie było ofiar ludzkich.”  
Rozmiary strat są olbrzymie, spłonęła trzecia część lasów Nad-



leśnictwa Potrzebowice - 6 tysięcy ha - szacowane na 260 miliardów złotych.

Pożar ten nazwano największym w Europie, mimo że trwał zaledwie kilka godzin.

Korzystając z uprzejmości pana nadleśniczego Nyki, który obwodził mnie po ogromnym terenie pogorzelnika, mogłem zobaczyć rozmiar ekologicznej i ludzkiej tragedii. Martwe, czarne lasy, kikuty drzew pośród spopielonej ściółki. Cisza...

Jedno wielkie cmentarzysko.

P.B.

## Więcej złodziei — — mniej policjantów

Czy stosunek społeczeństwa do policji jest obecnie inny niż był do milicji?

Zmiana nazwy nie oznacza jeszcze zmiany ludzkiej mentalności. Nie zmieniają jej też przepisy. Nowe myślenie musi uwidocznić się w działaniu, aby było coraz mniej „milicjantów”, którzy nie mogą wyzybyć się swojego credo: „władza to ja”!

Społeczeństwo oczekuje, aby policjant na służbie był też człowiekiem, który potrafiłby wysłuchać i normalnym tonem rozmawiać, chciałby więcej pomagać, mniej interweniować. Jedno jest pewne, że w sytuacjach zagrożenia lub utraty: mienia, zdrowia lub życia, szukamy ratunku w policji.

Kroniki statystyczne mówią o wzroście przestępczości. Coraz częściej slychać o zorganizowanych grupach przestępczych i o „skokach” nieletnich wchodzących w kolizję z prawem.

Przestępczość w naszej gminie charakteryzuje statystyka Komisariatu Policji we Wronkach z pierwszego półroczu. Wśród przestępstw kryminalnych, dominują kradzieże (37) w tym z włamaniem — 22 (do obiektów prywatnych — 15). Odnotowano 5 kradzieży więcej niż w analogicznym okresie roku ub. Wśród przestępstw gospodarczych: zagarnięcie mienia społecznego - 17 przypadków (o 5 więcej), podatkowych — 1.

Wśród wykroczeń najczęściej przypadków dotyczy jazdy w stanie nietrzeźwym. Liczba ta niepokojąco rośnie. Przez 6 m-cy ukarano 29 kierowców, o 13 więcej niż w r. ub. Zarejestrowano 5 wykroczeń chuligańskich, o 2 więcej niż przed rokiem. Łącznie skierowano 43 wnioski do Kolegium d/s Wykroczeń, nałożono 610 mandatów karnych na sumę 60 mln złotych.

Pieniądze za mandaty w całości wędrują do budżetu państwa. A jeszcze nie tak dawno pieniądze te pozostawały w budżecie gminy. Ten mądry przepis funkcjonuje trochę, a szkoda, bo przy poważnym braku sprzętu technicznego policja gminy mogłaby partycypować w niesieniu finansowej pomocy komisariatowi na terenie swoich gmin. Tak rozumiała sprawę wroniecka Rada, która dla poprawy bezpieczeństwa ruchu w mieście, ufundowała naszej policji re-

czny radar wartości ok. 12 mln zł. Prezentując z zadowoleniem jego działanie z-ca Komendanta Wojciech Waroś podkreśla funkcjonalność, prostotę obsługi, niezawodność i dokładność urządzenia, które podobno już dawno zarobiło na siebie.

Policji brakuje dobrego, nowoczesnego sprzętu, to jej podstawowy chyba problem, a wroniecki Komisariat jest tego bólu typowym przykładem. Jego Komendant pan Kubiś dysponuje 3 starymi, co rusz psującymi się samochodami: Nysą, Żukiem i Fiatem. One wystarczą, pod warunkiem, że są wszystkie sprawne, co jest rzadkością. Do tego dochodzi problem z paliwem, które jest limitowane — w dodatku kwotowo. Z kolejną reorganizacją, od października nastąpią kolejne zmiany. Stan liczebny policjantów zostanie zredukowany o 3 etaty (obecnie 33). Likwidacji ulegnie policja lokalna — ten model nie sprawdził się, powrócą „dzielnicowi”. Będzie we Wronkach, na stałe, „biała czapeczka” — 1 kontroler ruchu drogowego.

Mimo problemów i zachodzących przeobrażeń Komisariat Policji we Wronkach może pochwalić się dobrą sprawnością działania. Wykrywalność przestępstw dokonanych na podległym terenie wynosi 85,3%. Dla porównania w Rejonie 83%, a w Województwie 66,6%.

P.B.

## 997 KRONIKA

Tegoroczne wakacje były nie tylko upalne, ale również tragiczne. Oprócz kłęski suszy i ogromnych pożarów, na terenie gminy Wronki miały miejsce 4 zdarzenia śmiertelne.

11 lipca. Śmiertelna okazała się kąpiel po pijanemu dla mieszkańca Śląska A.E. Utonął w jeziorze w Wartosławiu.

★★★

30 lipca odebrał sobie życie przez powieszenie czterdziestoletni mieszkaniec Wartosławia S.Ch.

12 sierpnia podobnego czynu dokonał mieszkaniec Biezdrowa R.S. lat 51.

★★★

We wsi Chojno-Młyn, na prostym odcinku drogi polnej poznanianka jadąca wolno „Fordem” zagapiła się i najechała na idącą kobietę (również z Poznania) przyniatając ją do drzewa ze skutkiem śmiertelnym.

★★★

Coraz więcej pijanych za kierownicą. W stosunku do półroczu roku ubiegłego, liczba kierowców ukaranych z tego powodu wzrosła o 50%.

★★★

Skarbnik Zarządu M-G Koła PZW we Wronkach, w ciągu pół roku zdefraudowa-

wał 35 mln zł społecznych pieniędzy. Sprawa u prokuratora.

★★★

Na wesoło:

Po sporej dawce telewizyjnej relacji z olimpijskiego turnieju skoków do wody, podekscytowany chłopak z Obrzycka nie wytrzymał i próbował pobić rekord olimpijskiego mistrza. Mimo nocy oddał swój skok w wody jeziora chojeńskiego. Niestety, mimo pięknego stylu — spadł prosto głową w dół — rekord nie ustanowił. Cóż, głębokość w tym miejscu sięgała zaledwie pół metra.

Prócz tego komisja antydopingowa wykazała u „skoczka” nadużycie środków dopingujących.

## Dziki wysypiska — śmieci — pod obserwacją

Mapkę dzikich wysypisk śmieci zlokalizowanych na terenie miasta i gminy sporządziła Straż Miejska. Miejsca te są przez straż kontrolowane o różnych porach dnia. Są już pierwsze efekty: złapano kilku śmieciarzy i ich ukarano. Straż robi dokumentację fotograficzną, a przyłapanym na gorącym uczynku śmieciarzom — pamiątkowe zdjęcie.

„Wronieckie Sprawy” mają zamiar ujawnić takich bałaganiarzy.

W następnym numerze „WS” ukaże się materiał o porządkach, bałaganie, ochronie środowiska i działalności Straży Miejskiej m.in. w tym zakresie.

## Niezależny Związek Zawodowy Policjantów we Wronkach

zaprasza na

## ZABAWĘ TANECZNĄ

która odbędzie się dn. 10 października '92  
od godz. 20<sup>00</sup> w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury

FIAT — 126p r. 1986

Sprzedam tel. 540-710  
WRONKI

# Za więziennym murem (III)

*W powodzi literatury powojennej zabrakło głosu żołnierzy polskiego państwa podziemnego, więzionych i męczonych w PRL.*

*Tragedia „kainowej zbrodni” była dobrze strzeżoną tajemnicą Polski Ludowej. Próby demaskowania terrorystycznego sposobu budowania ustroju komunistycznego podjęła zakazana literatura drugiego obiegu.*

*Nadszedł inny czas i przerwane zostało milczenie. Niemalą „białą plamę” w tej ciemnej historii, mają do zapisania Wronki. Częścią tego zapisu niech będą wspomnienia więźnia Wronek — Piotra Woźniaka ps. „Wir”, spisane w jego książce pt. „ZAPLUTY KARZEŁ REAKCJI”.*

## ZIMA I LATO 1950

Okres ten spędziłem na czwartym oddziale „B” w różnych celach po obu stronach skrzydła. Był to wyjątkowo trudny okres, gdyż terror coraz bardziej się zaostrzał. Najbardziej dało nam się we znaki lato tego roku, kiedy wybuchła wojna w Korei. W ciągu dwóch miesięcy (w lipcu i sierpniu) wstrzymano nam spacer. Teoretycznie bowiem mieliśmy prawo do 15 minut spaceru. W praktyce jednak skracano ten spacer o połowę w porze letniej, a w zimie, zwłaszcza podczas silnych mrozów, przedłużano go o dalsze 15 minut. Chodziło o to, ażeby latem, kiedy dokuczały straszliwe upały i brak powietrza w zamkniętych i nigdy nie wietrzonych celach, nie korzystać choć z tej odrobiny spaceru na wolnym powietrzu. Odmienne metody i nie mniej barbarzyńskie stosowano zimą. Przekraczano wówczas górną granicę spaceru do pół godziny i więcej. A więźniowie nie mieli ciepłej bielizny, ani nawet zwyczajnych kurtek, lecz pozostawali w tej samej drelichowej odzieży, jaką nosili latem (aż do całkowitego zniszczenia). Skutek stosowanej metody był z góry przewidziany. Więźniowie zapadali na różne choroby — głównie na zapalenie płuc. Ratunku nie było. Leczenie niewiele pomagało, bo w szpitaliku nie było miejsca dla setek chorych. Trzeba było wydzielić osobny pawilon dla tysiąca obłożnie chorych, przeważnie na gruźlicę, artretyzm, reumatyzm, a głównie na choroby serca: nadciśnienie tętnicze, dusznicę bolesną i inne. Robiono to wszystko celowo i z premedytacją, ażeby więźniowie ponieśli jak największe szkody na zdrowiu, a tym samym powiększyli śmiertelność, która i tak była ogromna.

Jesienią 1950 roku, kiedy komunistów ponieśli klęskę w Korei, sytuacja w więzieniu uległa znacznemu pogorszeniu. Niepowodzenia na froncie Korei odbijało sobie na więźniach. W ten sposób, bez czytania prasy, która była dla nas niedostępna, dokładnie orientowaliśmy się w sytuacji politycznej w kraju i na świecie. Jeżeli komunistom wiodło się dobrze, to było nam lżej, gdy wiodło się gorzej, to przyciskali, wzmagając terror.

## SELEKCJA

Rok 1950 zapisał się szczególnie dotkliwie w życiu więźniów z powodu zaciskania śruby. Celem była stopniowa likwidacja „reakcji”, jak nas wówczas określano. Traktowani byliśmy niczym najgorszy zbrodniarz wojenny. Dotykało to przede wszystkim ludzi bardziej wartościowych. W skrzydle „C” pierwsze pawilonu utworzono w tym czasie specjalne, eksterminacyjne oddziały, dla wybranych więźniów.

W tym celu przeprowadzono nową selekcję, po czym wszystkich ze średnim i wyższym wykształce-

niem zgrupowano w osobnych oddziałach. W ten sposób na pierwszym i drugim oddziale skrzydła „C” znaleźli się księża w ilości 240, prawnicy, inżynierowie, ekonomiści, nauczyciele — wszyscy ci, którzy przed wojną zajmowali w Polsce poważniejsze stanowiska w służbie państwowej, w okresie wojny walczyli z okupantem w szeregach AK, a po wojnie byli przeciwni rządowi komunistycznemu.

Na jednym z takich oddziałów znalazłem się jesienią 1950 roku, więc na własnej skórze doświadczyłem tego, co się tam działo. Więźniowie zgrupowani byli w 80 celach, przeciętnie po 8 w jednej celi. Razem około siedmiuset. Sama elita. Można było ich określić jako kręgosłup narodu, kręgosłup, który należało przetrząść. Gdyby nadarzyła się okazja, poszliby na śmierć gromadnie, za jednym zamachem, gdyż władze więzienne były zdolne do tego dobierając odpowiednich oprawców. Do karanych oddziałów, gdzie w jednoosobowej celi stłoczono od ośmiu do dziesięciu więźniów, przydzielono strażników znanych ze swych sadystycznych wyczynów. Byli to: Nowicki, Serwata, Szymczak, Dusik, Rzepecki, Klaus i inni. W normalnych warunkach wszyscy oni powinni odpowiadać przed sądem za swoje zbrodnie, ale władza, która ich ustanowiła strażnikami, była taka jak oni.

## BOŻE NARODZENIE 1950

W grudniu 1950 roku wstrzymali nam paczki żywnościowe, które otrzymywaliśmy z domu raz w miesiącu, o wadze do trzech kilogramów i z określoną zawartością. Odczuliśmy to boleśnie, gdyż była to jedyna wartościowa pomoc, jaką mogli nam nieść rodziny, a przy takiej żywności, jaką otrzymywaliśmy w więzieniu, trudno było przeżyć dłużej niż jeden rok. Tradycyjne były w tym czasie (chyba we wszystkich więzieniach na całym Świecie), świąteczne paczki żywnościowe dostarczane przez rodziny lub organizacje społeczne. Paczki były nieduże, i miały znaczenie raczej humanitarne — świąteczny prezent od najbliższych. Ale w grudniu 1950 roku wstrzymano przesyłkę zwykłych paczek żywnościowych i nie wiedzieliśmy, czy to zarządzenie dotyczy również paczek świątecznych dostarczanych raz w roku. Władze więzienne w tej sprawie nie wypowiadały się, nie było też żadnego zarządzenia. Tymczasem świąteczne paczki żywnościowe płynęły na adres więzienia i nie odmawiano ich przyjęcia. Nie doręczano ich jednak, lecz gromadzono w magazynie więziennym. Nie wiadomo dla jakich celów.

Nic nie zapowiadało więc zbliżania się tego uroczystego święta, do którego ludzie na wolności przywiązują tak wielką wagę. Nawet

nie wszyscy więźniowie wiedzieli, że ono się zbliża. Ci w celach karnych — całkowicie odizolowani od świata, pozbawieni łączności z nim za pomocą korespondencji (list raz na miesiąc), czy widzenia z kimś z rodziny, co było rzadkim zjawiskiem — ci w ogóle gubili się w czasie.

W celach zbiorowych kontakt ze światem był łatwiejszy. Częściej ktoś był wywoływany na przesłuchanie lub na jakieś oględziny lekarskie, gdy zaniemógł, albo na widzenie z kimś z wolnego świata. Mieliśmy wtedy kopalnię wiedzy, jeśli kolega z celi był bardzo rozmowny.

W każdym razie, w pamiętną wigilię Bożego Narodzenia 1950 roku, dostaliśmy świeżą słomę do sienników. Dotychczasową trudno było nazwać słomą: była ona starta na proch. Mniej więcej raz lub dwa razy w roku była zmieniana, ale leżało się na niej 12 godzin i sienniki rozkładało się na noc na gołej kamiennej posadzce, a rano układało się je w stos na jednym łóżku, z którego nikt nie korzystał.

To codzienne rozkładanie i składanie sienników, a do tego częste rewizje tzw. „kipisze”, kiedy słomę wytrząsano z sienników, powodowało, że czasem trudno było nazwać słomą to, co znajdowało się w siennikach. Po takim „kipiszu” w celi było tyle duszącego pyłu, że trudno było oddychać i znajdowaliśmy się jak gdyby w gęstej mgłę, ledwie widoczną. „Klawisze”, czyli strażnicy więzienni, celowo wypróbowali sienniki, ażeby nam dokuczali.

Ta świeża słoma do sienników, którą otrzymaliśmy w wigilię Bożego Narodzenia, przypomniała nam Dzieciątka Boże złożone w żłobie na sianie w ową noc betlejemską, która stała się początkiem naszej ery, a przede wszystkim naszego Zbawienia.

Słoma dawała nam dużo wspomnień i wzruszeń. W naszych warunkach przeżywaliśmy rodzającego się Boga i to jako kogoś tak nam bliskiego, jak nigdy przedtem w życiu.

Mimo iż kolacja wigilijna składała się z jednej miski brukwi okraszonej jęczmienną mąką, nie widzieliśmy naszej nędzy i naszego upodlenia zgotowanego człowiekowi przez człowieka....

Bowiem tego wieczoru rozkoszowaliśmy się świeżą słomą. To było coś nowego, prawdziwa Wigilia, jakiej dotąd w więzieniu nie doznaliśmy. Przypominała nam, jak w dzieciństwie, na wsi, wraz ze wschodzącą pierwszą gwiazdą na niebie, ojciec wnosił do izby snop zboża i słomę, którą rozścielano na podłodze i spano na niej w tę pamiętną noc Bożego Narodzenia. Miało to przypominać ubóstwo stajenki betlejemskiej, w której rodził się Bóg. Wspomnieniami sięgaliśmy do tamtych czasów dzieciństwa, rozmodłonego i rozśpiewanego mnóstwem kołęd o Bożym Narodzeniu.

A tymczasem tutaj w więzieniu, była grobowa cisza. W długą, grudniową noc musieliśmy leżeć już od godziny szóstej, ale tym razem wyjątkowo w oświetlonych celach, gdyż o tej porze normalnie więźniowie tonęli w ciemnościach i cmentarnej ciszy. Chodziło o to, ażeby na zewnątrz, z przejeżdżających nieopodal pociągów, na linii Poznań — Szczecin, można było obserwować, że więźniowie też uroczą się świętując Boże Narodzenie i spożywają wieczerną wigilijną normalnie, jak wszyscy ludzie na wolności.

W dniu Bożego Narodzenia, jak zwykle o godzinie szóstej rano uderzeniem gongu poderwano nas do

wstawania. Pobudka. Szybko uprzątnięmy rozłożone na posadzce sienniki. Jak zwykle jeden z nas, najbardziej sprawny — Witajewski z Poznania, zbliżył się do progu celi, żeby wystawić na korytarz kibel i miednicę z dzbankiem na wodę. Było przyjęte od lat, że przy otwieraniu drzwi więzień wystawiał naczynia nie czekając na rozkaz. Strażnik w tym czasie otwierał troje następnych drzwi do celi i wracając, kolejno je zamykał. W tamtym czasie, gdy drzwi były otwarte, należało wystawić na korytarz naczynia, a z korytarza zabrać buty i odzież, która na noc pozostawała na zewnątrz celi. Trzeba było uporać się szybko i sprawnie, w kilkunastu sekundach, by nie narazić się strażnikowi, który deptał po piętach tym, którzy nie nadążali.

Tym razem zdarzyło się coś bez precedensu. Otóż gdy Witajewski zbliżył się do drzwi, strażnik Nowicki zatrzymał się i zapytał, kto mu pozwolił podejść. Skoro ten próbował tłumaczyć się, że tak zawsze postępowano od lat, strażnik natychmiast kazał mu wyjść z celi na korytarz. W ten sposób z każdej celi zabrano po jednym więźniu, w liczbie około czterdziestu. Ich los początkowo nie był nam znany. Nie wiedzieliśmy co to miało znaczyć, tym bardziej, że cały porządek więzienny został zakłócony. Nie wystawialiśmy na korytarz naczyń, nie ubieraliśmy się, bo odzież znajdowała się na korytarzu. Nie otrzymywaliśmy też śniadania, a godziny płynęły. Dopiero po kilku godzinach sprawa wyjaśniła się, gdy Witajewski wrócił do celi mocno poturbowany i pobity. Okazało się, że zabranych podstępnie więźniów sprowadzono do karca i w okrutny sposób pobito, nie podając przyczyny. Około 40 więźniów odniosło poważne kontuzje, na skutek pobicia przez oddziałowych.

Tak obchodziliśmy Boże Narodzenie we Wronkach 1950 roku. Stał się on dniem rozprawy i nieludzkiego terroru, dniem ciosu zadanego wielu więźniom bez najmniejszego powodu. Ot, tak dla sportu zwyrodniałców ze straży więziennej.

W owe święto strażnicy zdawali się protestować: Nie ma żadnego Boga, nie narodził się żaden Bóg. Naszym Bogiem jest Stalin, jedynie on jest naszym życiem i naszym słońcem, wszechwładnym panem na obszarach od Łaby do Władystoku.

Nawet w literaturze obozowej z okresu okupacji niemieckiej nie znajdujemy opisu takich wyczynów. Nasi rodzimi esesmani prześcignęli tamtych. Wstyd o tym pisać, ale przecież w każdym społeczeństwie znajdują się jednostki zdolne do największych zbrodni, jeśli mają odpowiednie warunki do takiego działania. A system komunistyczny wybitnie temu sprzyja. Po tym wypadku wzywano więźniów pojedynczo do tzw. paczkowni, gdzie im przekazywano paczki przesłane z domu na święta. Tę paczkę więzień zmuszony był pokwitować, że odebrał, ale jej nie otrzymał, gdyż ulegała konfiskacie, czyli bezprawnej grabieży. W ten sposób w okresie świąt Bożego Narodzenia zgromadzono w więzieniu parę tysięcy paczek świątecznych, z których część paczek mało wartościowych niektórym więźniom wydano. Resztą podzieliła się służba więzienna. Bicie więźniów rano, po pobudce, było akcją terroru na zapas. Chodziło o to, by więźniowie przypadkiem nie protestowali przeciwko konfiskacie paczek. Więzień był szczęśliwy, bo choć wracał z niczym, ale nie był pobity i mógł pokazać się kolegom w celi nie poturbowany.

(c.d.n.)

**C**zytelnicy Wronieckich Spraw sporadycznie piszą do redakcji, częściej o sprawach — swoich i publicznych — opowiadają (tak łatwiej i prościej), szukając bezpośredniego kontaktu, np. z dyżurnym redaktorem.

Owocne są dyżury redakcyjne pełnione w bibliotece WOK (w każdą środę od 16.00 do 19.00). Są telefony i wizyty. Przychodzą głównie ci, którzy broniąc swojej racji czują się bezsilni lub zagrożeni. Za pośrednictwem WS szukają sojuszników lub możliwości publicznego poskarżenia się.

Są to mało przyjemne sprawy, ale to są też wronieckie sprawy! Należy o nich pisać, trzeba na ich temat publicznie dyskutować. Nie należy jednak uważać, że publikowane opinie Czytelników są naszymi (redakcji) opiniami w omawianej sprawie.

Przypominamy, łamy Wronieckich Spraw są dostępne dla wszystkich!  
P. B.

## Sołtysowe lody...

...Dla uprzywilejowanych? Tak sądzą młodzi handlowcy: **Magdalena Kaczmarek** i **Jakub Szpinger**, którzy prowadzili punkt sprzedaży lodów przez całe wakacje na plaży w Chojnie. O przykrym doświadczeniu, jakiego doznali, chcą opowiedzieć czytelnikom.

**J.Sz.** — Naszą specjalnością były lody Shöllera w siedemnastu odmianach. W upalne dni tego lata popyt na lody był duży, więc sprzedawały się dobrze. Zarabialiśmy my i stojąca tuż obok konkurencja. Każdy miał swoje źródło zaopatrzenia. Nas zaopatrzyła firma z Poznania. Ale zdarzyło się, że pewnego dnia zabrakło nam lodów.

**M.K.** — Nie mogliśmy czekać, musieliśmy zaopatrzyć się w lody sami. I tutaj poznaliśmy „życzliwość” konkurencji. Trafialiśmy na same przeszkody, których przyczyną była - być może - chęć pozbycia się konkurencji lub handlowe układy.

**J.Sz.** — Niektóre przeszkody (na plaży) przysły wobec faktu, że jestem wnikliwym Leona Radziejem.

**M.K.** — Jednak w całej tej sprawie najbardziej oburzające jest zachowanie się hurtowni lodów w Chojnie. Jakub zrobił tam rozpoznanie asortymentu. Uzgodniliśmy zamówienie i po 2 godzinach pojechałam z wujkiem Jakuba — Waldemarem Radziejem dokonać zakupu. Właściciela już nie było. Obsługiwała sołtysowa do cza su..., przedstawienia się p. Waldemara.

**Radziej? Panu lodów nie sprzedam!** — Stanowczo oznajmiła pani sołtysowa. Odjechaliśmy z niczym.

**J.Sz.** — Wujek próbował telefonicznie wyjaśnić sprawę z panem hurtownikiem. Ten usprawiedliwił żonę, że nie wiedziała z kim rozmawia, że nie poznała (?). Jednak nie przeprosił za jej zachowanie wobec nas — klientów i nie zaproponował sprzedaży lodów.

**M.K.** — Dziwi nas takie zachowanie — bądź co bądź — ludzi z gminnego świecznika. Mąż nieprzyjanej Radziejom pani jest nie tylko sołtysem, ale również radnym i członkiem Zarządu MiG Wronki.

P.B.  
(wypowiedzi autoryzowane)

## O przetargu ...

Zgromadzenie Wspólników  
Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o.  
we Wronkach

Sprawa moja dotyczy ogłoszonego przetargu na dzierżawę urządzeń do dystrybucji gazu, który odbył się niezgodnie z zasadami przetargowymi oraz kompletnym brakiem zainteresowania komisji stroną ekonomiczno-finansową traktowanego zagadnienia.

Przetarg odbył się o godz. 10.00 dnia 15.07.1992 r. a termin składania ofert, w myśl ogłoszeń, upływał o godz. 24.00 tegoż dnia. Komisja zebrała się z dwoma kandydatami do licytacji. Firmę moją reprezentował Marek Rajniger (pełnomocnik) a stroną drugą pan Łochowicz. Po krótkim wstępie dyrektor Spółki unieważnił przetarg a zarazem licytację bo taka miała się odbyć po złożeniu ofert. Motywacja komisji przetargowej była krótka. Pan Łochowicz otrzymuje „gaz” za cenę 2 miliony zł (miesięcznie), ponieważ Spółka musi go zwolnić (nie wiadomo dlaczego) i zarazem musi mu wypłacić rekompensatę z tytułu zwolnienia w kwocie 15 milionów zł. Wobec powyższego pan Łochowicz zwolni się sam otrzymując dystrybucję za dwa miliony zł. a co za tym idzie Spółka zostanie zwolniona od wypłaty rekompensaty.

W rozmowach przed przetargiem mój pełnomocnik był zapewniany przez dyrektorów Spółki, że kto da więcej wygrywa przetarg. Skąd od razu ze strony dyrekcji (komisji przetargowej) taka troska o jednego pracownika? Kwota moja za dzierżawę mogła osiągnąć 5 milionów zł. co wy daje mnie się godziwą zapłatą za oferowane mienie. Jednak zawiści, lub jakaś przywata ze strony dyrekcji, oddaje dystrybucję za 2 miliony zł.

Sumując, pan Łochowicz w skali rocznej da do Spółki Komunalnej 24 ml z tytułu dzierżawy, plus zysk 15 milionów z tytułu niewyplaconej rekompensaty za zwolnienie. Razem Spółka zyska 39 milionów od pana Łochowicza. Natomiast firma moja jest skłonna dać (nawet w chwili obecnej) 5 milionów rocznie • 60 milionów złotych.

Komisja odrzuca oferowaną przeze mnie kwotę o 21 milionów wyższą nie przyjmując mojej oferty. Czy jakkolwiek zakład, w sytuacji jaka teraz jest, stać na wyrzucanie pieniędzy? Przez prowadzenie Waszej Spółki w taki a nie inny sposób, dyrekcja doprowadziła do splajtowania dystrybucji gazu, pozbyła się oczyszczania miasta a to wszystko wiąże się ze zwolnieniem pracowników. W konsekwencji takiego postępowania dojdzie do całkowitego upadku Waszej Spółki. W Sierakowie bratnie przedsiębiorstwo radzi sobie doskonale, posiada przynoszącą dochody dystrybucję gazu oraz zakład oczyszczania miasta. Podobnie jest w Pniewach. Kończąc swoje wywody do których zmusiła mnie już po raz kolejny dyrekcja Waszej Spółki, proszę Szanowne Zgromadzenie Wspólników o powtórne rozpatrzenie przetargu.

Barbara Rajniger

Powyższy list (publikujemy jego obszernie fragmenty) wysłany został dodatkowo do wiadomości Przewodniczącemu Rady MiG — Leszkowi Bartolowi i redaktorowi Wronieckich Spraw Klemensowi Stróżyńskiemu. Zainteresowana — pani Barbara Rajniger — otrzymała odpowiedź od Przewodniczącego Rady, który informuje, że sprawa przeprowadzenia przetargu zostanie skontrolowana przez Radę Nadzorczą Spółki. Ta z kolei w swoim piśmie wyjaśnia, że Przedsiębiorstwo unieważniło przetarg zgodnie z przysługującym mu uprawnieniem — skorzystano z zastrzeżenia zawartego w ogłoszeniu. Niemniej jednak sprawa zostanie skontrolowana.  
P. B.

**D**roga Polski do Europy miała się odbyć, zdaniem Wałęsy, szybkim samochodem. Samochód zaś ma to do siebie, że potrzebuje stacji benzynowych. Stąd Polska szybko pokrywa się siecią takich. Trend ten dotknął i Wronki.

Pisząc dotknął mam na myśli nie tyle całe miasto, co niektórych mieszkańców, ściślej Nowejwsi, całkowicie zaś konkretnie — **pana Józefa Woźniaka, który w tej właśnie sprawie zwrócił się do „Wronieckich Spraw”.**

Pan Woźniak po prostu nie lubi jajecznicy pachnącej etyliną, nie lubi też zamykać okien, gdy ktoś w jego domu zapali papierosa. A taka przyszłość przed nim się rysuje.

Przeglądam dokumenty, które przywiózł, jadę na klin między ulicą Wyzwolenia i Nowowiejską, słucham.

Otóż pierwszego kwietnia tego roku (cóż, data jak data) panowie Muszyński i Stachowiak złożyli do Burmistrza Wroniek wniosek o lokalizację stacji paliw na parceli położonej u zbiegu wymienionych ulic, uzyskawszy uprzednio zgodę inspektorów sanitarnych z Czarnkowa i Piły, Straży Pożarnej, Ochrony Środowiska i co tam jeszcze potrzeba. Szós-



tego kwietnia przymusowi sąsiedzi przyszłego benzynopaju złożyli protest. 28 kwietnia przewodniczący Rady Miejskiej zwrócił się do Zarządu Miasta o wstrzymanie procesu decyzyjnego i rozpatrzenie protestu. 30 kwietnia Rada uchwaliła plan zagospodarowania przestrzennego gminy. 28 lipca Burmistrz wydał decyzję zezwalającą na lokalizację stacji paliw, 14 sierpnia pan Józef Woźniak wniósł odwołanie do Sejmiku Samorządowego w Pile.

Tyle z przeglądu dokumentów. Formalnie wszystko jest w najlepszym porządku, ale nie dla sąsiadów przyszłego szejkanatu.

Stacja ma powstać na półhekt-

tarowej parceli (ziemia II klasy) porośniętej od roku bujną lebiodą. W środku klina — okazały słup wysokiego napięcia. 110 cm pod powierzchnią — trzy ciągi drenów, nie zaznaczone na żadnej mapce.

Najpierw o drenach. Założone przed wojną, chroniły przed zalaniem pole i piwnice. Uszkodzone podczas budowy wodociągów, zostały przez okolicznych mieszkańców naprawione, gdy sprzykrzyło im się branie od PZU odszkodowań za zniszczone przez wodę plony. Dreny są niczyje — za ich uszkodzenie nie ma przed kim odpowiadać. Spółki wodne zmarły wiele lat temu na socjalizm.

Teraz o wysokim napięciu. Ostatnio pod Poznaniem spalił się spory kawał lasu, gdy zerwana trakcja elektryczna spowodowała pożar i na dodatek przerwała połączenia telefoniczne. Przepisy nie pozwalają budować stacji bezpośrednio pod drutami, ale odległość kilkunastu metrów też nie wydaje się bezpieczna.

Z uwagi na ów słup stacja ma powstać w odległości paru metrów od parceli pana Woźniaka. Jego warzywa nawiążą ścisły kontakt ze szkodliwymi substancjami. Na domu prawdopodobnie zawiśnie tabliczka „Palenie wzbronione”. Dom jest w trakcie budowy — właściciel zastanawia się, czy jest sens ją kontynuować.

Sytuacja jest istotnie skomplikowana. Z jednej strony — ludzie mają prawo robić interesy. Z drugiej — każdy chce mieszkać w zdrowym i bezpiecznym otoczeniu.

Prasa poznańska od dłuższego czasu karmi się sprawą Gawronika i stacji „Esso”. Tyle że tamta już stoi i funkcjonuje, a spory prawne są bardziej skomplikowane. Tutaj na razie jest plantacja lebiody. **Może więc warto by było jeszcze raz sprawę rozważyć, może da się znaleźć lokalizację nie budzącą takich protestów mieszkańców?**

Klemens Stróżyński



# „To były piękne dni...”

W dniach od 3 do 13 lipca grupa 32 dzieci czynnie odpoczywała na bieszczadzskich szlakach. Przy wspaniałej i słonecznej pogodzie przeszliśmy 107 km po górskich wertepach. Zdobyliśmy kilka trudnych szczytów. Z bazy w Olszanic (Ośrodek Wczasowy Służby Więziennej) codziennie z zapalem i nie ustępującym humorem ruszaliśmy tam, gdzie bies mówi dobranoc. Każdy z uczestników zdobył OTP w stopniu popularnym.

Z ciężkim sercem i mokrym od łez ręcznikiem każdy pakował swój plecak przed powrotem do domu. Ahoj Bieszczady!!!

Ten letni wypoczynek dla dzieci funkcjonariuszy i pracowników ZK udało się zorganizować (przy wydatnej pomocy pana naczelnika — mjr. Stanisława Nowakowskiego) w sposób bardzo oszczędny, co nie znaczy ubogi. Inicjatywa wyszła od związku N.S.Z.Z.F. i P.W. przy Rejonowym Zakładzie Karnym we Wronkach.

W imieniu uczestników i kadry  
Janusz Owczarzak — kier. obozu

P.S. Był to jedyny nam znany, wakacyjny wypoczynek dla dzieci z terenu naszej gminy, zorganizowany poza jej granicami.

(red.)

## Anteny satelitarne z Obelzaneek



Odważny przedsiębiorca p. Andrzej Jądrzyk z synem, przy stosach czas antenowych w swojej wytwórni

Mało kto wie, że zaledwie 3 km od Wronek, w małej wiosce pośród lasów, w Obelzankach, znajduje się wytwórnia anten TV-satelitarnej.

Ich produkcją zajmuje się Przedsiębiorstwo Produkcyjne „AND-REPOL”, którego właścicielem jest Pan Andrzej Jądrzyk.

Osiem miesięcy trwały przygotowania do uruchomienia produkcji. W tym czasie, mimo wielu przeszkód i trudności, wiara w zrealizowaniu swojego przedsięwzięcia nie opuszczała Pana Andrzeja. Z uporem dążył do celu. Systemem prób i eliminacji błędów powstało oprzyrządowanie, które robione było przy współpracy z „Wrometem”. Tam też tłoczone były pierwsze egzemplarze.

Czasze anten, o średnicy 850 mm, tłoczone na wzór czaszy angielskiej „Lenson”, wykazały podczas badań testujących bardzo dobrą jakość.

Obecnie „ANREPOL”, zatrudniający 10 pracowników, produkuje miesięcznie 5 tysięcy anten. Firma nie ma problemu z ich zbyciem, wprost przeciwnie.

Antenami z Obelzaneek zainteresowanie okazało 40 firm handlowych, z których 12 złożyło oferty kupna. Pan A. Jądrzyk, jak dotąd, pozostaje w umowie tylko z jedną — firmą handlową z Poznania.

(bp)

### SPRZEDAM

działkę warzywno-rekreacyjną o powierzchni ok. 350 m<sup>2</sup> (wejście obok przystanku PKS). Altana murowana, z wydzieloną częścią mieszkalną i gospodarczą-podpiwniczoną. Indywidualne zasilanie w prąd. Woda miejska.

Wiadomość: tel. 540-031

## REKLAMA

Fachowość \* Solidność \* Doświadczenie

**Stanisław Łochowicz**

**DYSTRYBUCJA GAZU**

Butle 11 kg — 70 tys. zł  
Ładowanie butli turystycznych  
wszelkiego typu.

**Tel. 540-731 czynny całą dobę**

Zakład Usługowy

**NAPRAWA SPRZĘTU  
GOSPODARSTWA DOMOWEGO**

Halina i Andrzej Nowak

Wronki, os. Borek 4  
tel. 541-195

czynny: codziennie w g. 9.00 — 17.00  
(z wyjątkiem sobót)

Polecamy usługi w zakresie naprawy:

pralek automatycznych i wirmikowych, wirówek, ogrzewaczy olejowych, odkurzaczy, żelazek, młynków, robotów, imbryków itp. urządzeń.

Zakład prowadzi również sprzedaż części zamiennych.

**PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE**

**SPÓŁKA Z O.O.**

**WE WRONKACH**

**ul. Ratuszowa 3**

**tel. 540-163, 540-645**

**Cennik usług pogrzebowych  
i cmentarnych**

- miejsce grzebalne — 150 tys. zł
- wykopanie i zasypanie grobu — 300 tys. zł
- przenoszenie trumny ze zwłokami — 300 tys. zł
- rezerwacja miejsca — 200 tys. zł
- uzgodnienie dotyczące  
ustawienia pomnika — 10% wartości pomnika
- uzgodnienie dotyczące  
wybudowania grobowca — 10% wartości grobowca

**Oprócz tego istnieje możliwość zakupu:**

- trumny sosnowej za 1.100.000,-
- trumny dębowej za 1.800.000,-
- krzyża za 150.000,-

**Możliwość wynajęcia autokarawanu i autobusu.**

Wyżej podane ceny stosowane są na cmentarzu komunalnym i obowiązują do końca 1992 r.



## Przynieśli zaszczyt szkole

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, publikujemy nazwiska uczniów wyróżnionych, których zabrakło - z różnych powodów - w poprzednim zestawieniu. Pragniemy przeprosić tych, którzy przez okres wakacji czekali na zasłużoną prezentację. Nazwiska dotarły do nas drogą interwencji rodziców, nauczycieli oraz samych uczniów.

Nadal nie wiemy, czy to są wszyscy.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1.  
kl. VIIIa: Edyta Hibner, Justyna Rissmann, Tomasz Machaj

kl. VII b: Justyna Stefaniak, Tomasz Białasik, Marzena Brzóska.

kl. VI b: Joanna Golisz, Anita Pajor, Monika Brzóska, Sławomir Majdański, Krzysztof Nowakowski

kl. V a: Justyna Dąbrowska, Jolanta Garstka, Patryk Niewiński, Sylwia Aniszewska, Karolina Czepczor, Alicja Lewicka, Paweł Jasiński

kl. IV a: Paulina Olech, Piotr Jarysz, Marek Rakowski, Daniel Łuczak, Łukasz Szmyt, Michał Spychała

kl. IV b: Alicja Batura, Ilona Kolo (Psotny chochlik wymieszał klasę III-a z III-c. Przepraszamy, uzupełniamy brakujących)

kl. IIIa: Edyta Adamska, Karolina Rudzińska, Karina Szorc, Magdalena Walczak

kl. III c: Agnieszka Michalak, Robert Graś, Kamila Kita, Michał Klekota, Edyta Mądrowska, Dominika Minge, Paweł Mrowiński.

### SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2.

kl. IV a: Maciej Jabłoński, Ewa Wziętek, Agnieszka Gzyłkowiak, Agata Rembacz

kl. VI a: Katarzyna Piechowiak  
kl. VI b: Agnieszka Wildczyk

### SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3.

kl. II b.: Bartosz Roszak

### ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

kl. II (wielozawodowa)  
Karolina Wrembel

### TECHNIKUM MECHANICZNO-ELEKTRYCZNE

kl. I Katarzyna Czerwińska

## Zniżki kolejowe dla nauczycieli

Tradycyjnie nauczyciele, ich współmałżonkowie oraz inni pracownicy oświaty korzystali z ulg 50% na przejazd koleją. Dotyczyło to także pracowników emerytowanych.

Stojąca w obliczu bankructwa PKP czyni starania o odebranie prawa do ulgowych przejazdów większości uprawnionych. Efektem tych starań jest ustawa z 20 czerwca 1992 roku, która uprawnienia nauczycieli do ulg znacznie ogranicza.

Podajemy szczegółową informację za „Otwartą Szkołą” nr 2/1992:

Z dniem 1 stycznia 1992 r. - na mocy ustawy z dnia 20 czerwca 1992 r. o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego (Dz.U. Nr 54 poz. 254) utraci moc art. 62 Ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. - Karta Nauczyciela (Dz.U. Nr 3 poz. 19 ze zm.), w myśl którego nauczycielowi pozostającym w stosunku pracy, a także i po przejściu na emeryturę lub rentę inwalidzką oraz ich współmałżonkom przysługuje prawo do korzystania z ulgi taryfowej przy przejazdach kolejami.

Zgodnie z ustawą z 20 czerwca - art. 4 ust. 3 pkt. 2 nauczyciele szkół podstawowych i ponadpodstawowych - publicznych lub niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych uprawnieni są do ulgi 50% przy przejazdach w pociągach osobowych.

Ponadto nauczyciele tych szkół uprawnieni są również - w myśl art. 5 ust. 2 - do przejazdów z ulgą 50% w autobusach komunikacji zwykłej z miejsca zamieszkania do szkoły i z powrotem na podstawie biletów miesięcznych. Przepisów ustawy nie stosuje się do komunikacji miejskiej. W myśl powołanych przepisów z dniem 1 stycznia 1992 r. zniesienie zostają uprawnienia do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego dla współmałżonków nauczycieli oraz dla nauczycieli i ich współmałżonków po przejściu na emeryturę i rentę inwalidzką. Zgodnie z art. 3 ustawy wszyscy emeryci i renciści oraz ich współmałżonkowie, na których pobierane są dodatki rodzinne uprawnieni są do dwóch przejazdów w roku z ulgą 50% przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego kolejowego w pociągach osobowych, pospiesznych i ekspresowych.

(Red.)

## Serdeczne

### PODZIĘKOWANIE

## Pani Łucji Urbaniak

za podjęty trud nauczania indywidualnego i okazaną miłość

składa:

wdzięczna Karolinka Radziszewska z Rodzicami

## Warcabowy maraton na sali WOK we Wronkach

Przez cztery dni (20-23 sierpnia) rozgrywany był XI Ogólnopolski Turniej Warcabowy — Lato „92”. Wzięło w nim udział 74 zawodników z 19 województw. Pod względem frekwencji jest to największy obecnie turniej, z czterech tej rangi organizowanych w Polsce.

Zwycięzcami turnieju zostali:

**I. Piotr Mamet** - szesnastolatek z sekcji warcabowej „Wromet” - „Nowi” Wronki (LZS - „Nowi”/ Nowawieś).

Piotr jest dwukrotnym Mistrzem Polski Młodzików (do l.15) i aktualnym Mistrzem Polski Juniorów (do l.19). Jest to jego pierwszy wygrany ogólnopolski turniej tej rangi. Zdobył główną nagrodę: zestaw stereofoniczny radio-odtwarzacz (wieża wart. 1,5 mln zł) ufundowaną przez LZS — Samoleż.

**II. Ewa Minkina** z Poczesnej k / Częstochowy, (pierwsza wśród kobiet). Ewa jest uczennicą LO. W warcabach gra 7 lat, od 13-go roku życia. W turnieju wronieckim startuje po raz drugi, w ubiegłym roku zajęła 7 miejsce. W nagrodę otrzymała organy elektryczne.

**III. Ryszard Sawczyk** z Środy Śląskiej. Wśród młodzieży najlepsza była Małgorzata Nowak z Ostroroga. Małgosia gra w warcabach od 4 lat. Dotychczasowy największy jej sukces to 4. m-ce na M.P. w kat. młodzieży.

Wśród młodzików najlepszym zawodnikiem był Mariusz Adamaszek z Bielawy. To jego drugi start we Wronkach i jeden z większych sukcesów — zajął 7. miejsce w turnieju. Gra od 3 lat.

W turnieju najstarszym uczestnikiem był 74-letni Stanisław Sobierajski. Najmłodszym była 9-letnia Monika Kus z Sarbi k / Czarnkowa. Startowała z rodziną: ojcem, bratem i siostrą.

Zawodnicy chwalili dobrą organizację, świetne wyżywienie w internacie technikum, gdzie również nocowali. Byli zadowoleni z otrzymanych nagród, których ogólna wartość wyniosła 12 mln zł.

Nagrody ufundowali: LZS — Samoleż i Nowawieś, firmy: SZCZOTPOL, KOLMET, ELMAX, PROFIENAMEL, STAN — MET, zakłady rzemieślnicze: BLACHARSTWO + LAKIERNICTWO / Grzelewscy, STOLARSTWO / Wrembel i opiekun sekcji warcabowej F.K. — „WROMET”, dzięki pomocy której sekcja może na tak dobrym poziomie pracować i rozwijać się. I może tak działać i sportowe sukcesy odnosić dzięki jej kierownikowi — Janowi Mametowi.

(bp)



Najlepsi w turnieju: Piotr Mamet, Ewa Minkina, Ryszard Sawczyk i Piotr Chmiel — zwycięzca blitza (IV m-ce w turnieju).

## FK „Amica”

Ostatecznie A-klasowa wroniecka reprezentacja gra w klasie makroregionalnej, a 2. drużyna w klasie okręgowej. Można by powiedzieć — CAŁKOWITY SUKCES. Określona też została do końca nazwa klubu — FK „Amica” Wronki. Zapowiadana nazwa „FK Wronki” (nie w pełni satysfakcjonująca opiekuna — właściciela(?) klubu piłkarskiego) utrzymała się oficjalnie tylko na jednym plakacie zapowiadającym mecz towarzyski. Nowe słowo „Amica” — nazwa /symbol, który oznacza typ kucherek. Nie jest to (jak większość sądzi) nazwa firmy niemieckiej, zajmującej się sprzedażą kucherek na Zachodzie.

Nowy Zarząd Klubu tworzą wszyscy trzej dyrektorzy „Wrometu” / „Amica”: Stanisław Grynhoff — prezes klubu (dyr. d / s handlowych), Wojciech Kaszyński (dyr. naczelny) i Marek Janowski (dyr. techniczny) — członkowie zarządu, Krzysztof Wiśniewski — wiceprezes, Ryszard Forbrych — członek zarządu (menadżer).

Są dwie klasy makroregionalne: północna (szczecińsko-koszalińska) i południowa (gorzowsko-pilsko-poznańska). Grupa południowa (ze względu na dodatkowy awans drużyn A-klasowych) podzielona została na dwie podgrupy: wschodnią i zachodnią.

Wroniecka drużyna gra w grupie południowo-zachodniej (OZPN — Gorzów Wlkp), w towarzystwie zespołów:

Polonia-Condor NOWY TOMYŚL, Orzeł MIĘDZYRZECZ, Stal SULECIN, Sparta OBORNIKI, Tarnovia TARNOWO PODGÓRNE, Olimpia — ERGE POZNAŃ, Budowlani NOWY TOMYŚL, Zjednoczeni PRZYTYCZNA, Sparta SZAMOTUŁY, Łuczniczka STRZELCE KRAJEŃSKIE, Orkan PTASZKOWO, Osadnik MYŚLIBÓRZ, Iskra ZEMSKO.

Dobrze wystartowała „Amica” w MR: trzy mecze i trzy zwycięstwa: 3:0 z Budowlanymi, 3:2 z Zjednoczonymi i... „JAK ŚWIAT ŚWIATEM NIE... TYM ZAKŁAD WYGRAŁA GMINA Z BYŁYM POWIATEM! 2:1

**Klasa okręgowa:** Lipno STĘSZEW, Helios CZEMPIŃ, Dyskobolia GRODZISK, Polonia POZNAŃ, Kłosa ZANIEMYŚL, Concordia MUROWANA GOŚLINA, Pogoń KSIĄŻ, Obra MOSINA, Orkan JAROSŁAWIEC, Orkan GAŁOWO, Wełna SKOKI, Warta II POZNAŃ, Partia BUK, Huragan POBIEZYSKA, i FK „Amica” II Wronki.

**Trenerzy!** Drużynę makroregionu trenuje Jarosław Szuba, okręgową — Roman Kabaciński, juniorów — Leszek Biedziak, trampkarzy — Stanisław Górniak. Dotychczasowy trener juniorów — Andrzej Wildaczyk nie znalazł uznania nowego zarządu klubu.

Piłkarzom i działaczom nowego klubu życzyć należy osiągnięcia wielu sportowych sukcesów.

P.B.

## JUSTYNKA MACIOŁ,



laureatka Konkursu Literackiego im. Agnieszki Bartoł. Dziesięcioletnia dziewczynka z długimi, jasnymi włosami, niebieskimi oczami, nieco bladą buźką skorzystała z zaproszenia państwa Bartołów i odwiedziła rodzinne miasto „zaprzyjaźnionej” koleżanki Agnieszki, aby przez kilka dni wraz z mamą odpocząć w Chojnie.

Niezwykła przyjaźń trwa już od wielu miesięcy, od pierwszego kontaktu z książeczką Agnieszki. Spotykają się w „snach poezją utkanych”. Przepiękne dzieciece rymowanki wędrują pod adresem „Niebo”, kopie trafiają na Os. Staszica we Wronkach, dlatego i my możemy poznać talent tej na pozór beztrudnej, radosnej trzpiotki.

Gdy jednak wnikiemy głębiej, poznamy niecodzienną osobowość, wrażliwość i dojrzałość.

Z 60 stron maszynopisu (pisanego własnoręcznie) wybrałam symboliczne strofy, które przybliżają nam obraz tego dziecka i historię tej niezwyklej znajomości.

„Jestem raczej porządną dziewczyną, trochę jednak pyską, raczej biedną, niż bogatą. Mieszkam na drugim końcu kraju, tzn. za miastem Krakowem w Brzesku. Rodzeństwa mam dużo, nie bardzo się mieszczą na podwórzu. (+5). Choruję na 2(!) choroby, mogę się jednak uczyć, ruszać, tańczyć. Ale jestem codziennie, w nocy i we dnie kląta igłą kilkanaście razy. Jest to chyba specjalna „pokuta”, którą dostałam w darze od LOSU. I właśnie LOS ten udzielił mi głosu, żebym czasami „coś” pomyślała, żebym oczami na „coś” spojrzęła, żebym uszami „coś” usłyszała — i ....żebym to wszystko gdzieś zapisała. Zgodziłam się”.

Jak rozpoczęła się niecodzienna przyjaźń?  
„Byłam w szpitalu.... Twoją książeczkę Agnieszko mama do domu przyniosła, a gdy ją przeczytała, do szpitala przywiozła... I wtedy Twoja rączka do mojej się zbliżyła — pióro mi podałaś — i... (po kilku miesiącach w listach do Agnieszki

czytamy) „Leży przede mną telegram z Pity, króciutki lecz bardzo miły. A obok list od Rodziców Twoich. Piszą w nim same cuda! O nagrodach moich. Oczy zamykają mi się ze zniechęcenia, a łezki kąpią w zeszyt ze wzruszenia. Agnieszko, Agusiu, Aguleńko moja! To wszystko dzięki Tobie! To Ty... i dusza Twoja... o takiej nagrodzie nawet nie marzyłam! Naprawdę Agnieszko na nią zasłużyłam?”

Moja bardzo kochana Agnieszko. Jadę do Pity. Gdy szczęśliwie wrócę do domu, liścik Ci „zrymuję”. Głowa mi puchnie od wrażeń i wielkiego wzruszenia, z tego niespodziewanego, ogromnego wyróżnienia! ... Największy prezent.... to maszyna do pisania w walizkę zapakowana. To Twój prezent dla mnie, ja wiem... nagroda z Pity ufundowana przez Fundację Literacką Twojego imienia.

Wśród wielu listów znajdują się również dialogi Justynki z Agnieszką. np.:

Justynka: Kochana Agnieszko!

## NIEZWYKŁA PRZYJAŹŃ

Agnieszka: Kochana? cały miesiąc milczałaś, kartki nie wysyłałaś. Oj Justyna, Justyna, niedobra z Ciebie dziewczyna.

..... za to potworne milczenie jakaś kara jednak być musi. Napiszesz list do mojej Mamusi. Wiesz, że ja pisać mogę tylko w Niebie, na Ziemi liczę po prostu na Ciebie. Bardzo się cieszę Twoimi listami, lecz tęsknię za Madzią, Natalką i Rodzicami. Więc postaraj się, by list miał nogi i ręce (no wiesz, taki — taki prawdziwy i rymowany, najlepiej barwnie ilustrowany).

List oczywiście został napisany — jest bardzo długi, 5 stron maszynopisu. Wybrałam tylko nieliczne fragmenty, które udawadniają nam, że Justynka jest dziewczynką o wielkiej pomysłowości, wnoszącą wiele radości do domu państwa Bartołów. Justynka pisze — Agnieszka dyktuje:

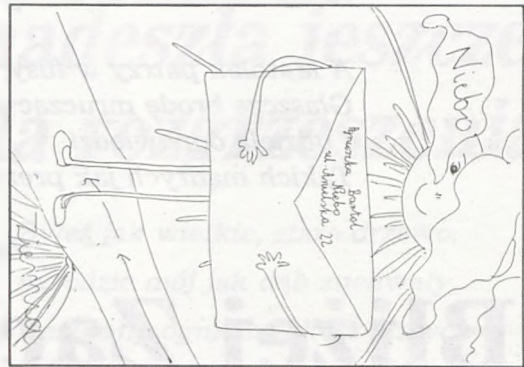
....W żadnym wypadku nie wolno po mnie płakać!!!!!! Macie mnie słuchać i już! Każda Waszą lezkę aniołki mi przynoszą i przypinają do

sukni, wplatają we włosy.... Wyobraźcie sobie kochani, jak ja w tym wyglądam?! A tylko do spania to wszystko ściagam! Dlatego bardzo gorąco Was proszę, niech mi aniołki tych „perlek” nie znoszą!. Codziennie będę po kilka ściagała i przed Matką Maryją składała. I dopiero za rok (!), normalnie będę wyglądała! A pracy tu mam mnóstwo! Ciągłe jakieś uroczystości, ciągle zjeżdżają się jacyś goście, więc ja z innymi dziećmi część artystyczną dajemy. I wszystko to na mojej głowie! (Zostałam szefową od kultury dziecięcej). Na głowie, którą już ruszać prawie nie mogę! Tak ciężka od tych Waszych lez — perelek. A więc sprawa dla mnie ważna, została już wyjaśniona! Pamiętajcie! Cały rok czekać muszę.... od dzisiaj chcę już zaczynać i Wasze lezki perelki pragnę wreszcie odpinać! Zgoda? Świetnie! Ale będzie wtedy wygodna.... robota pójdzie mi jak z płatka!

List, jak wszystkie inne, wzbogacony został wieloma rysunkami.

W lipcową niedzielę Justynka odwiedziła grób swojej Przyjaciółki, zaniósł jej kwiatki i zapaliła znicz. Później oglądnięła Izbę Pamięci w Szkole Podstawowej nr 3 i wraz z Rodzicami Agnieszki i panią Mariettą Mikołajczak, odkrywała kartki z Jej krótkiego bogatego życia. Jak te chwile zostaną utrwalone na piśmie, przekonamy się niebawem. Mamy chyba jedno wspólne życzenie, aby rozwijał się talent Justynki a choroba ustępowała.

Krystyna Tomczak



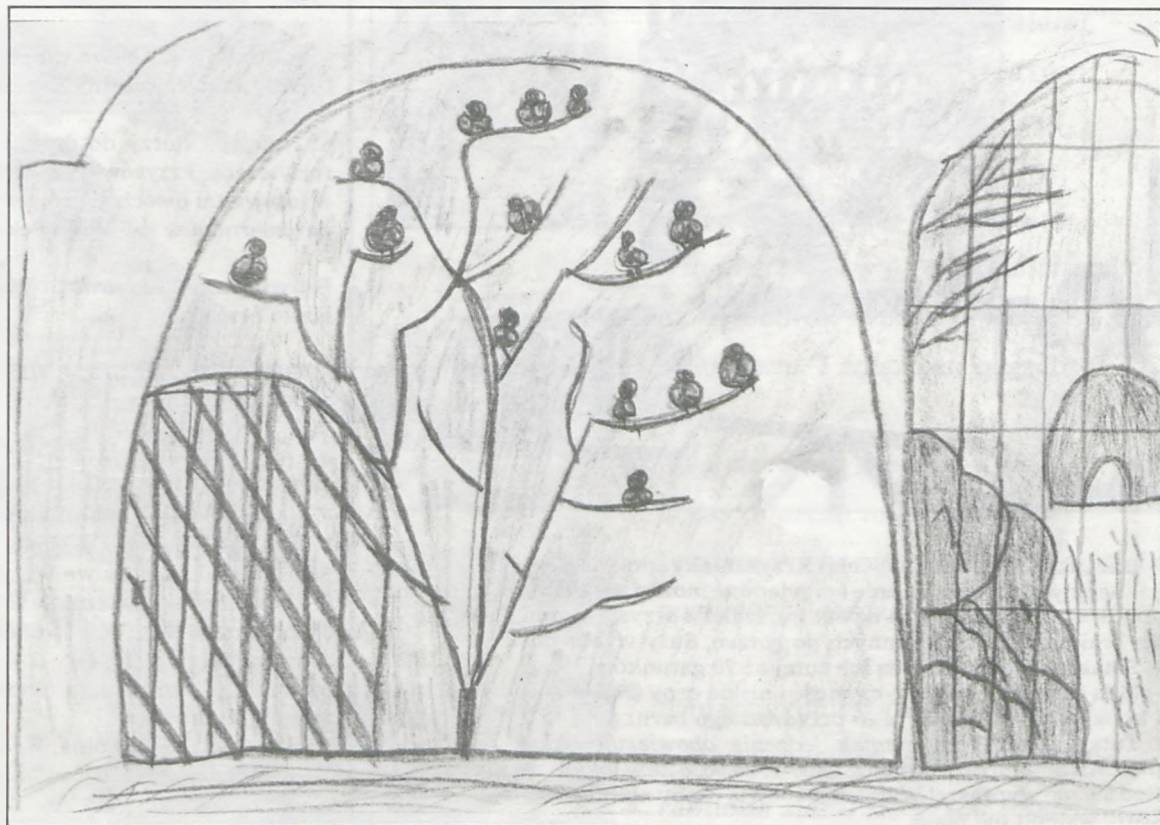
## Rozwiązanie krzyżówki dziecięcej

1	K	U	F	F	R	X	K	X	50	
	O	X	O	X	A	K	O	R	D	
7	T	O	T	E	M	X	L	X	W	
	E	X	E	X	K	R	A	W	A	T
9	K	A	L	K	A	X	N	X	G	
	L	X	O	X	K	O	X	Z	A	K
14	B	I	U	R	K	O	X	A	X	
	B	X	S	X	Z	A	B	A		
17	K	A	K	A	D	U	X	X	R	
	B	X	R	X	C	Z	E	K		
	A	X	Z	X	H	X	A			

Przepraszamy wszystkie dzieci za błąd w diagramie krzyżówki. Dwóch zakreślonych kresek nie powinno być! Stąd pionowy wyraz wydłużył się. Jednak — mimo błędu — znalazło się kilka dobrych rozwiązań. Dzieci napisały „KOTEK” dopisując dalej (jakby w odpowiedzi na „...i leżał”) „OBOK”. Wśród tych rozwiązań rozlosowana została nagroda.

**Mikroskop przypadł Iwonie Skrzypczak.** Dodatkowo pan Krzysztof Jan Pyzik ufundował nagrodę pocieszenia — niespodziankę. Wylosowała ją Paulina Bugaj. Nagrody są do odebrania w lokalu „Tropikana” przy ul. Krętej.

Nagrody losował (w „Tropikanie”) Michałek Augustynski z Drawskiego Młyna.



Swoje wrażenia z wakacyjnej wyprawy do ZOO utrwaliła w prezentowanym rysunku 10-letnia Daria Wajdeman. Kraty, nagie drzewa i nieruchome ptaki.... Atmosferę wymownie podkreśla tytuł rysunku: „Wakacje w ZOO — smutku”.

## Firma K. Matołek z o.o.

Postępując z duchem czasu,  
Nasz Matołek bez wahania  
Otworzył biuro konsultingu  
(Mówiąc prościej - doradzania).

Kupił szybko, co potrzeba:  
Jest pieczętka, godło w ramce,  
Szkłana kula, karty, świeczka  
Oraz fusy w filiżance.

Już wronieckich byznesmenów  
Do Koziołka ciągną tłumy,  
Każdy pyta się o sposób  
Pomnożenia swej fortuny.

I miejscowi dyrektorzy  
Hurmą spieszą do Matołka,  
Jedno męczy ich pytanie:  
Jak nie zlecić dziś ze stołka?

Przyszedł nawet nauczyciel  
I w te słowa się odzywa:  
Doradź, mądry Koziołeczku,  
Gdzie najtańsze są warzywa?

A Matołek patrzy w fusy,  
Głaszcząc brodę mrużąc przy tem  
I udziela odpowiedzi  
Takich mądrych jak prezydent.

Mornel Kakuszyński

## Blżej Zachodu



Bar „RELAKS” panny Kingi Krzyżaniak zaprasza nie tylko w sezonie wakacyjnym. Tutaj smacznie i przyjemnie można zjeść hot-doga, hamburgera, kiełbaski z rusztu, a nawet kurczaka z przystawkami, flaki, bigos... Nie brakuje napoi: od zimnych po gorące, duży wybór piwa.

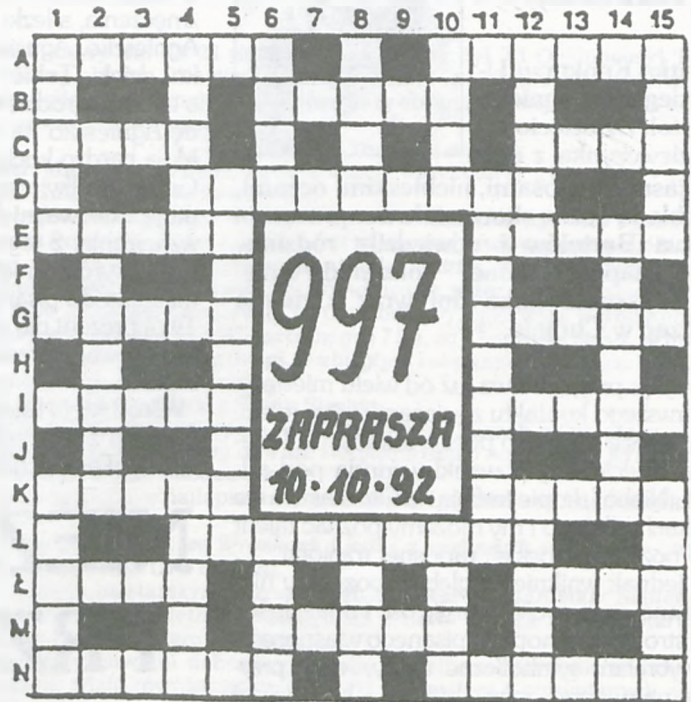
Smakosze lodów znajdują ich tutaj aż 70 gatunków.  
Miła obsługa, estetyka, czystość i niskie ceny (30-50% niższa marża niż u konkurencji) - to atut tego przydrożnego baru.

Tutaj z „dbałości o smak jedzenia obowiązuje zakaz palenia” (!) „RELAKS” zaprasza od godz. 10.00 do 20.00, o ile w lokalu nie ma już gości. Stąd się nie wyprasza! Wyjątek stanowią osoby nietrzeźwe, te do „RELAKSU” wstępu nie mają.

Dzwoniąc pod numer telefonu 540-708 można np. zamówić odpowiedni zestaw menu na właściwą dla siebie godzinę, zlecić przygotowanie przyjęcia wg życzenia.

Gdzie we Wronkach jest ten „RELAKS”? Hola, hola, gdzieby tam we Wronkach, już podaję kierunek: zdążajcie drogą na Stare-miasto.

## Krzyżówka z hasłem



### Poziomo:

- A) w apteczce \* w ręku dyrygenta
- B) paczka na muchy
- C) do jedzenia lub rysunków \* kamień półszlachetny
- D) przedstawiciel państwa za granicą
- E) ukochana Filona \* turystyczna droga
- G) opera Paderewskiego \* gusła, zaklęcia
- I) na niej kiełbaska z różną \* drużyna
- K) napisał „Boską komedię”, \* rasa owiec górskich
- L) materiał budulcowy tkanki
- Ł) rozkazujący lub w rowerze \* kapitan Verne'a
- M) „pieskie” wyspy
- N) pierwiastek z drugiej półkuli \* forma odlewnicza

### Pionowo:

- 1) na dłoni od ciężkiej pracy \* w oponie
- 2) stan w USA
- 4) stolica Senegalu \* cygański obóz
- 5) żył podobno 969 lat
- 6) w nim siano \* z Bagdadem
- 8) lista, wykaz \* drapieżnik słodkich wód
- 10) poeta i pieśniarz u ludów celtyckich \* sidło na zwierzynę
- 11) obmawia drugiego
- 12) lico \* El...y
- 14) centrum kultowe Aten
- 15) nowelka Prusa \* okres w dziejach

### Rozwiązaniem jest myśl G. Knapkiego:

„(I-3, M-7, N-1, E-11) (E-3, A-12, G-14, K-12, G-11, N-11, A-3, N-5) (Ł-12, L-6, C-13, D-10, Ł-3) (D-8, I-13, L-1) (K-3, N-13, K-15) (L-10, G-4, C-6, K-11, C-8)”.

Nagroda: za **Zabawę taneczną** dla dwóch par

Fundator: Niezależny Związek Zawodowy Policjantów we Wronkach

Czytelnicy, którzy do dnia 25 września prześlą prawidłowo odczytane rozwiązanie krzyżówki - hasło - pod adresem redakcji, będą uczestniczyli w losowaniu dwóch zaproszeń na zabawę taneczną, która odbędzie się 10 października w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury.

### Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru

Hasło brzmiało:

„**PODZIWIAC NALEŻY WIELKIE CZYNY A NIE WIELKIE SŁOWA**”  
— Demokryt z Abdery, filozof grecki.

W wyniku losowania nagrody otrzymują:

- 1) **Zofia Budyh** z Nowejwsi - komplet pościeli wartości ok. 200 tys. zł. Nagroda do odebrania u fundatora: Teresa Ratajczak & Czesława Nowak
- 2) **Grzegorz Skrzypczak** z Wroniek - duża paczka proszku „PERSIL”
- 3) **Krzysztof Bąbała** z Wroniek - nagroda dodatkowa (pocieszenia) - niespodzianka.

Nagrody do odebrania u fundatora:

**Janina Michalak**

**Kiosk „NIKO”** ul. Polna, Wronki

Losowanie nagród odbyło się w kiosku „NIKO”. Losowała 10-letnia Angelika

**Zbiorowisko zamożnych jednostek a zamożny naród - to jeszcze nie to samo.**